CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 70 Warszawa, poniedziałek 12 marca 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Znowu proces o nadużycia

Kierownik Urzędu Pożyczek Państwa popełniał malwersacje

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces Jana Janowskiego, b. kierownika biura Urzędu Pożyczek Państwa (obecnie Urzędu Długów Państwa), i Ludwika Jarlachowicza, urzędnika kontraktowego tegoż urzędu, oraz Jana Szymczyka, Józefa Kaczora i Henryka Kasprzaka. Wszyscy oskarżeni są o dokonanie nadużyć w czasie trzech lat, od 1928 r. do 1931 r.

Janowski wywierał nacisk służbowy na klientów urzędu, każąc sobie płacić łapówki za dokonywanie zwykłych czynności. Pomocny mu w tem był Jarlachowicz, oraz pozostali oskarżeni, którzy występowali w roli pośredników.

W związku z rozporządzeniem wykonawczem ministra skarbu z r. 1925 o sposobie dokonania przerachowań należności skarbu państwa, zainteresowane osoby musiały zgłaszać swe należności. Wyznaczono terminy do składania podań o przerachowanie, przyczem okres był bardzo krótki. Ogółem wpłynęło paręset tysięcy podań, tak, że dla podniesienia sprawności urząd zmuszony był zwiększyć swój personel, przyjmując nowych urzędników, w liczbie około 140.

W drodze wewnętrznego zarządzenia wyodrębniono z Urzędu Pożyczek Państwa biuro t. zw. wyższego przerachowania, na czele którego, jako kierownik, stanął oskarżony Janowski. Do zakresu tego biura należało przygotowywanie spraw przez rozpatrzenie przez specjalną komisję zgłoszonych pretensyj, zbieranie dowodów i rozmaitych świadectw. Janowski wykorzystał swoje stanowisko w ten sposób, iż wobec olbrzymiej ilości podań, których nie można było załatwić w krótkim terminie, odkładał poszczególne sprawy, a gdy petenci zgłaszali się z pretensjami, wówczas kierował ich do pośredników, a ci za sowitą nagrodę obiecywali swą pomoc. Kto nie korzystał z okazji pośredników, sprawa jego tonęła w powodzi innych podań, oczekując swej kolejki. Rzecz prosta, Janowski czerpał z tego tytułu znaczne dochody.

W wyniku wniesionej skargi przez jednego z petentów Janowskiego oraz jego pomocnika Jarlachowicza i paru pośredników, których zdołano wykryć, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Do procesu powołano przeszło 70 świadków, z których dwudziestu paru sąd przesłucha w Poznaniu, a 13 w Bydgoszczy. W tym celu sąd uda się na specjalne posiedzenie do obu tych miast. Proces zapowiada się na 8 dni.

Na początku rozprawy obrońca Jarlachowicza zgłosił wniosek o zbadanie stanu umysłowego swego klienta, gdyż oskarżony ma być zboczeńcem na tle seksualnem i posiadać zwiększoną podbudliwość. Jarlachowicz, zdaniem obrony, pracując w biurze, którego personel składał się wyłącznie z kobiet, na skutek swych zboczeń psychopatycznych, nie mógł pracować normalnie i na tę okoliczność obrońca prosił o powołanie biegłych lekarzy.

NASZE ABC

Dlaczego drożeje nikiel?...

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" zamieszcza depeszę z Londynu, stwierdzającą, że w ostatnich miesiącach niezwykle wzmogły się na rynkach międzynarodowych zarówno produkcja, jak i zbyt niklu, dzięki czemu akcje towarzystw niklowych osiągnęły najwyższy poziom, nienotowany od r. 1930.

To samo co o niklu, można by powiedzieć o miedzi, żelazie, celulozie,o wszystkich surowcach, potrzebnych przemysłowi wojennemu do celów zbrojeniowych.

Komu zawdzięczać należy to niezwykłe ożywienie na rynku surowców zbrojeniowych? W jakich państwach zwiększyło się nagle zapotrzebowanie tych surowców?

Odpowiedź na to pytanie daje opublikowana niedawno statystyka handlu zagranicznego Niemiec za rok 1933.

Ze statystyki tej okazuje się, że w r. 1933 Niemcy sprowadziły w stosunku do roku 1932:

żelaza	o 150%	więcej
rudy żelaznej	o 33%	„
niklu	o 91%	„
rudy niklowej	o 96%	„
miedzi	o 18%	„
celulozy	o 108%	„

Jasną jest rzeczą, że te olbrzymie ilości surowców zbrojeniowych, nie mogą mieć nic wspólnego z potrzebami oficjalnej armji niemieckiej (Reichswehry). Ale też cały świat wie o tem doskonale, że faktyczną siłę armji niemieckiej należy oceniać na cyfrę przynajmniej 15, albo 20-krotnie wyższą! Gdy się o tem pamięta, nikogo nie zdziwi niezwykły w dobie kryzysu wzrost importu niektórych surowców do Niemiec.

W jak szalonem tempie odbywają się zbrojenia niemieckie, dowodzi następujące zestawienie, zaczerpnięte z prasy paryskiej:

Oto szef lotnictwa francuskiego wystąpił o udzielenie mu na przeciąg najbliższych 3 lat, nadzwyczajnych kredytów w wysokości 1 miljarda fr. rocznie na budowę nowych statków powietrznych.

Tymczasem okazuje się, że w r. 1933 wybudowały Niemcy 52 sztuki ciężkich aparatów bombardujących, a w r. 1934 zamówiły 248 sztuk takich aparatów. Jeden aparat tego typu kosztuje około 6 miljonów franków, czyli, że w r. 1934 Niemcy wydadzą na budowę samych ciężkich aparatów bombardujących półtora miljarda franków...

Jeżeli się zważy, że — zdaniem fachowców francuskich — podobnie przedstawiają się sprawy w innych dziedzinach zbrojeń niemieckich, trudno się dziwić, że na rynkach międzynarodowych drożeją surowce, a akcjonarjusze towarzystw niklowych, żelaznych, czy miedzianych robią coraz lepsze interesy.

S. S.

Jutro ostatnie posiedzenie Sejmu

Tezy konstytucyjne w Senacie

Prace parlamentarne zbliżają się w szybkiem tempie do końca. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się o godz. 10 rano, z bardzo obfitym porządkiem dziennym będą załatwione poprawki Senatu do niektórych ustaw, uchwalonych przez Sejm, ratyfikacje kilku umów zagranicznych, sprawa wydania sądom kilkunastu posłów, w tem trzech ze Stronnictwa Ludowego, oraz, jako dwa ostatnie punkty, ustawa o pełnomocnictwa dla rządu oraz poprawki Senatu do budżetu na rok 1934/35, z czego wynika, że jutrzejsze posiedzenie będzie ostatniem w tegorocznej sesji. We czwartek odbędzie się jeszcze posiedzenie Senatu, a nie wątpliwie w piątek sesja zostanie zamknięta.

Zwołano wprawdzie jeszcze kilka posiedzeń komisyjnych. M. in. jutro rano komisja administracyjna radzić ma nad wnioskami Ukraińców w sprawie krwawych wypadków na Polesiu i Wołyniu w powiecie leskim i województwie lwowskiem w roku 1932 i nad wnioskami Ludowców w sprawie zajść w Małopolsce środkowej i zachodniej. Na środę zwołano posiedzenie komisji konstytucyjnej dla obrad nad ustawą, zgłoszoną przez Klub Narodowy, zakazującą posłom i senatorom obejmowanie stanowisk kolidujących z mandatem i przynoszących im korzyści materjalne. Pewnie jednak te sprawy nie będą już załatwione, jak niezałatwiony pozostanie wniosek Ludowców, domagający się unieważnienia uchwały konstytucyjnej z 26 stycznia r. b.

Jak się dowiadujemy, tezy konstytucyjne zostały wreszcie dziś w godzinach popołudniowych podpisane przez p. marszałka Sejmu i odesłane do Senatu. Posłowie sanacyjni zapewniają, że dla uchwalenia nowej konstytucji oraz związanych z nią ustaw zwołana będzie letnia sesja nadzwyczajna Sejmu i że nawet zapowie ją jutro p. marszałek, zamykając posiedzenie. Oczywiście w dzisiejszych warunkach nic nie są wykluczone niespodzianki, jak np. przedłużenie sesji obecnej, ale wydaje się to mało prawdopobne.

Obiady „Czasu" i Komisja sejmowa

Cała sesja bez exposé w sprawach zagranicznych

Dziś przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem posła Radziwiłła (BB) posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Stanisław Stroński (Kl. Narodowy): — Z utęsknieniem czekamy na umieszczenie na porządku dziennym exposé Ministra Spraw Zagranicznych i rozprawy Komisji nad niem. Trzy miesiące temu prosiliśmy o to w sposób przewidziany w regulaminie, ale pan przewodniczący uznał ten sposób za niesłuszny. Następnie ze strony opozycji kilkakrotnie zwracano się do pana przewodniczącego, aby takie posiedzenie się odbyło, i pan przewodniczący nawet odpowiedział, że otrzymał odpowiednie zapewnienie i że posiedzenie takie się odbędzie. Ale i ten sposób okazał się nieskuteczny, bo sesja dość widocznie dobiega do końca.

Najlepszą wskazówką, jak dużo jest spraw do omówienia w polityce zagranicznej, jest choćby to, że pan przewodniczący w ubiegłym miesiącu dwa razy przemawiał o tych sprawach: na obiedzie „Czasu" w Krakowie i na obiedzie „Słowa" w Wilnie.

Dość, że exposé ministra i rozprawy w Komisji, choćby raz w roku, nie było, a wszyscy pewnie będą zdania, że jest to znaczne pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy.

Poseł Radziwiłł: — Zaznaczam, że w sprawie pierwszego zwrócenia się o posiedzenie działałem regulaminowo. Zaznaczam również, że jako prywatny człowiek mogę przemawiać poza Sejmem o polityce zagranicznej. Co zaś do sprawy obecnej, istotnie starałem się o posiedzenie i miałem dane, uprawniające mnie do zapewnienia, że będzie takie posiedzenie z exposé pana ministra, ale obecnie od pewnego czasu pan minister jest chory, dlatego to posiedzenie nie mogło się odbyć.

Następnie Komisja uchwaliła kilka ustaw ratyfikacyjnych.

Przyjaźń Austrji, Węgier i Włoch

będzie zadokumentowana na zjeździe rzymskim

PARYŻ, 12. 3. (PAT). „Matin" donosi z Rzymu, że pierwsze rozmowy premjera węgierskiego i kanclerza Dollfusa z Mussolinim odbędą się prawdopodobnie we środę.

W Rzymie bawią już eksperci ekonomiczni trzech państw, którzy opracowują szczegóły techniczne spotkania. Celem rozmów jest ustalenie nowych kontyngentów wymiennych pomiędzy Włochami [illegible]

Mają być również zbadane taryfy kolejowe oraz perspektywy wyzyskania portów w Trieście i Fiume. Rozważane wreszcie będą możliwości pozyskania handlowej współpracy Czechosłowacji w zakresie dostarczania rud mineralnych zakładom przemysłowym Skody oraz innym zakładom metalurgicznym Czechosłowacji.

Nadewszystko jednak — pisze korespondent — trzeba widzieć w konferencji rzymskiej potwierdzenie pod względem politycznym przyjaźni trzech państw: Austrji, Węgier i Włoch. Uroczyste przyjęcie, jakie Rzym zamierza zgotować swoim gościom, ma wykazać wobec całej Europy węzły, jakie łączą trzy państwa oraz ich zdecydowaną wolę dokonania wspólnemi siłami odbudowy gospodarczej krajów naddunajskich.

Korespondent zaznacza, że w Rzymie liczą na to, iż Francja potrafi wywrzeć należyty wpływ na Małą Ententę w kierunku właściwego zrozumienia i interpretacji rozmów rzymskich. Również w Niemczech strona włoska poczyniła kroki w celu uzyskania od Berlina zapewnień pojednawczych.

Anglja zgodzi się

Na dozbrojenie Niemiec

LONDYN, 12.3. (PAT) „Daily Telegraph", komentując oświadczenie Baldwina w Izbie gmin, twierdzi, że w tych słowach, kryje się zamiar wydzielenia zagadnienia lotnictwa z ogólnego zagadnienia rozbrojenia morskiego.

Wielka Brytanja, po otrzymaniu odpowiedzi francuskiej, która zapewne, jak pisze „Daily Telegraph", będzie odmowna, przyjmie plan Mussoliniego,

W ten sposób zapobiegałoby się, zdaniem „Daily Telegraph", wyścigowi zbrojeń. Rząd brytyjski skoncentrowałby natomiast swoje wysiłki, by doprowadzić do zawarcia konwencji lotniczej zachodnio - europejskiej. Podstawą takiej konwencji byłby pewien określony stosunek sił lotniczych, gwarancja bezpieczeństwa w powietrzu, np. 500 samolotów dla każdego z silnie uzbrojonych mocarstw.

Sędzia nakłaniał do nadużyć

Sprawa Welkego w Sądzie Apelacyjnym

Dzisiaj w Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa b. sędziego w Wolbromiu, Władysława Welkego, który na tem stanowisku dopuścił się szeregu nadużyć.

Welke był kierownikiem Sądu Grodzkiego i zaczął swoje urzędowanie od tego, że od sekretarza sądu Sylwestjusza Barana, zażądał pożyczki. Baran pieniędzy nie posiadał i wówczas Welke wskazał mu, iż pieniądze są przecież w kasie. Pod naciskiem sędziego Baran wypłacił pierwszą pożyczkę z kasy sądowej, za nią poszły inne i ostatecznie powstały znaczne niedobory.

Gdy prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapowiedział swój przyjazd służbowy dla przeprowadzenia kontroli, Welke kazał Baranowi udawać chorego, ażeby opóźnić termin kontroli. Baran „chorował" w ten sposób przez trzy tygodnie i w międzyczasie Welke przeniesiony został do sądu w Olkuszu. Ostatecznie prezes Sądu Okręgowego definitywnie zapowiedział swoją kontrolę i wówczas Baran pojechał do Olkusza, dla porozumienia się z Welkem, żądając zwrotu pieniędzy. Wówczas Welke zaczął na prawo i lewo pożyczać, chcąc zebrać zdefraudowane pieniądze; udało mu się jednak uzyskać tą drogą tylko 900 zł., tymczasem zaś nadużycia wynosiły przeszło 1.000 zł.

Afera, rzecz prosta, wyszła na jaw, przyczem Baran wskazał na Welkego, jako na inicjatora malwersacji. W roku ubiegłym Sąd Okręgowy skazał Welkego na 5 lat więzienia. Barana zaś, który tłumaczył się, iż Welke groził mu wydaleniem z posady w razie nieudzielania „pożyczek", na 2 lata więzienia.

Dzisiaj późnym wieczorem przystąpi Sąd do rozpatrywania skargi apelacyjnej obu oskarżonych.

„Ależ pan mierzy w sędziego"

Skutki nieumiejętnego obchodzenia się z bronią

Franciszek Kleniewski, urzędnik biura Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, posiadał za zezwaleniem starostwa rewolwer. Z rewolweru tego nigdy wszakże nie strzelał, to też, gdy nadszedł termin, w którym należało uzyskać termin przedłużenia zezwolenia na broń, urzędnik postanowił przekonać się, czy rewolwer jest w odpowiednim stanie, gdyż zezwoleń udzielano jedynie po uprzedniej rejestracji broni przez specjalną komisję techniczną.

W tym celu pewnego popołudnia udał się ze swemi dziećmi na pola wilanowskie pod Warszawą. Na miejscu, leżąc na trawie, postanowił wypróbować rewolwer i wystrzelił w powietrze. Rewolwer jednak zaciął się po pierwszym strzale tak, że łuska nie wypadła z odrzutnika. Kleniewski zaczął mocować się z rewolwerem, chcąc siłą wyprowadzić łuskę, która w pewnym momencie wyskoczyła i następny nabój automatycznie wsunął się do lufy. Nastąpił strzał i kula ugodziła w piersi robotnicę rolną, pracującą opodal, niejaką Pietruchową. Pietruchowa, przewieziona do szpitala, zmarła na skutek odniesienia rany w okolice serca. Kleniewski stanął dzisiaj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność.

Na przewodzie sądowym, na żądanie sędziego, demonstrował sposób, jakim trzymał broń przy mocowaniu się dla usunięcia łuski. Urzędnik stanął nawprost sędziego i lufę skierował prosto w głowę. Spostrzegł to prokurator, który zwrócił uwagę oskarżonemu, iż celuje do sędziego. Następnie gdy prokurator stwierdził, że oskarżony nie umie się obchodzić z bronią, Kleniewski z całą naiwnością oświadcza: „Ja przez cały czas tylko o tem mówię".

Według zeznań świadków, towarzyszących Pietruchowej, Kleniewski miał strzelać dla wprawy do tarczy.

Sąd po naradzie skazał Kleniewskiego na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.

5 żydów-komunistów

przed sądem warszawskim

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznaje dzisiaj po raz pierwszy sprawę członków Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, oskarżonych o działalność wywrotową. Jak wiadomo, sądy warszawskie niejednokrotnie już rozpoznawały sprawy komunistyczne, zawsze jednak na ławie oskarżonych zasiadali jedynie członkowie Komunistycznej Partji Polskiej. Przez to, iż są członkowie Partji Zachodniej Ukrainy, sprawa zasługuje na uwagę.

Jako oskarżeni, stanęli przed sądem: Jankiel Mendelbaum, Abram Orlean, Chaskiel Laufer, Mindla Minc, Lejb Miotełka i Kalman Potok. Akt oskarżenia im zarzuca im, iż pracowali w centralnej sekcji technicznej w KPP i KPZ. W lutym roku ub. oskarżeni usiłowali przesłać przesyłkę kolejową większą partję nielegalnej literatury z Warszawy do Lwowa. Bagaż ten został jednakże ujawniony, przyczem zatrzymano Mendelbauma i Orleana, którzy mieli wyjechać do Lwowa po odbiór bibuły, jaką następnie mieli przekazać we Lwowie tajemniczym osobnikom, nieujawnionym w tej sprawie. Zatrzymanie obu komunistów naprowadziło policję na ślad reszty członków sekcji technicznej.

W sprawie Stawiskiego policja „odkrywa" szczegóły

O których wiedziała od dwu miesięcy

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 10 marca

Trzy stwierdzenia Daudeta

Niestrudzony Daudet, o którym wiemy, że pierwszy z publicystów francuskich poruszył niewłaściwości, popełniane w śledztwie w sprawie Stawiskiego, zamieszcza w „Action Française" z 9 marca artykuł p. t. „Kropki nad i", który kończy trzema następującemi stwierdzeniami:

1) Zgóry ukartowane zamordowanie Prince'a jest zbrodnią, popełnioną niewątpliwie przez masonów i policjantów, 2) ludźmi, którzy pobudzili do tej zbrodni, są Chautemps i Pressard, i oni też oddziałali na ministra spraw wewnętrznych, Sarraut, w kierunku zamącenia śledztwa przez powierzenie go dwóm „gangsterom", komisarzom Comps i Bony, 3) jeśli śledztwo będzie prowadzone nadal w ten sposób, zamordowanie Prince'a pozostanie bezkarne, a urząd bezpieczeństwa będzie nadal prowadzić swe intrygi, aż spowoduje wojnę domową albo nawet zewnętrzną, gdyż Stawiski, poza wszystkiem, był jeszcze szpiegiem.

Jak widzimy, Daudet wyraźnie oskarża pewne wpływowe czynniki Francji o to, że wcale im nie zależy na wyjaśnieniu afery Stawiskiego czy też zamordowania Prince'a że przeciwnie, robią one wszystko w tym kierunku, aby śledztwo to nie dało żadnych wyników.

Dlaczego Hubert chciał popełnić samobójstwo?

Bardzo charakterystyczne oświetlenie zamachu samobójczego adw. Huberta, który, jak wiemy, rzucił się z mostu do Sekwany, podaje jeden z jego pomocników, który wręcz oświadcza, że adw. Hubert padł ofiarą szantażu jednego ze spólników Stawiskiego, Romagnino.

Nie wiem — powiada ów pomocnik Huberta — jak się dokładnie ta sprawa przedstawia, mam jednak pewne dowody na to, że Hubert był o tyle nieostrożny, iż przyjął na przechowanie szereg talonów czeków Stawiskiego, które powierzyli mu Guiboud-Ribaud i Romagnino. Hubert postąpił w ten sposób tylko ze względu na przyjaźń, wkrótce jednak zrozumiał, że sprawa ta może mieć dla niego przykre konsekwencje i zwierzył się ze skrupułami Romagnino. Wówczas ten spólnik oszusta poinformował szereg osób, których talony czeków znajdowały się u Huberta, że mogą je wykupić, oczywiście, za odpowiednią opłatą.

O tych machinacjach Romagnino dowiedział się Hubert bądź od sędziego śledczego, bądź też w liście, który otrzymał bezpośrednio przed zamachem samobójczym. Hubert obawiał się wyraźnie kompromitacji, a ludziom, którzy go wyratowali z rzeki, powiedział wprost: „Pocoście mnie ratowali!? Jestem człowiekiem zgubionym."

Chautemps hamował śledztwo

Jak dalece słuszne są pogłoski, że pewnym czynnikom bardzo zależy na zatuszowaniu wszystkich momentów śledztwa w sprawie Stawiskiego, świadczy między innymi to, co powiedział sędzia Ducloux o akcji, jaką w tej sprawie prowadzi b. premjer Chautemps. Jeszcze w połowie stycznia, na wyraźne wskazówki ówczesnego szefa urzędu bezpieczeństwa, który zaznaczył, że powtarza rozporządzenie premjera, wszelkie kroki w śledztwie, dotyczącem sprawy Stawiskiego, zostały przez urząd bezpieczeństwa wstrzymany. Oczywiście, opinja publiczna może być bardzo zdziwiona, jakimi motywami kierowały się władze, zakazując prowadzenia śledztwa, niemniej jednak fakt zakazu jest niewątpliwy.

Teraz dopiero wydało się, że osobą, która wskazała policji na miejsce pobytu Stawiskiego, był jego wspólnik i nieodstępny towarzysz, Pigalio.

Bagno moralne — policja

Że bagno moralne, na którem wyrosła afera Stawiskiego, ogarnia nietylko różne podejrzane instytucje finansowe i ludzi, żerujących na zaufaniu, lecz, że gangrena zapuściła głęboko korzenie również w administracji, wykazuje „Echo de Paris", wyjaśniając sprawę znalezienia przez komisarza Bony klejnotów Stawiskiego w Orleanie. Pamiętamy, że miało to miejsce w piątek i że władze policyjne paryskie fakt znalezienia tej drobnej części klejnotów oszusta podały jako dowód, jak energicznie prowadzi śledztwo komisarz Bony.

A tymczasem — pisze „Echo de Paris" — urząd bezpieczeństwa wiedział już 15-go stycznia że znalezione w ubiegły piątek klejnoty znajdowały się właśnie w Orleanie. Na dowód zaś tego twierdzenia dziennik podaje depeszę swego korespondenta orleańskiego, który donosi, że czynniki policyjne w Orleanie są mocno zdziwione wiadomością, podaną przez paryski urząd bezpieczeństwa o znalezieniu klejnotów, skoro 15-go stycznia klejnoty te zostały stwierdzone w orleańskiej miejskiej instytucji zastawniczej, że władze policyjne orleańskie doniosły o tem odpowiednim czynnikom i nadaremnie w ciągu prawie dwu miesięcy czekały na skutek tego doniesienia, czyli na śledztwo.

Niedobrze się dzieje w państwie duńskiem.

PROPAGANDA BEZ POPARCIA

Organizacje społeczne wszczęły ostatnio na terenie Warszawy propagandę na rzecz zwiększenia spożycia mleka. Propaganda ta jest bardzo pożyteczna, bowiem mleko stanowi podstawowy produkt odżywczy dla najszerszych warstw ludności. Ale czy ta propaganda może wydać należyte rezultaty, skoro gatunek mleka warszawskiego daleko odbiega od norm obowiązujących na świecie? Propaganda ta będzie skuteczna dopiero wtedy, gdy dadzą jej podstawę władze państwowe przez wprowadzenie w życie ustawy mlecznej. Dopiero wtedy skoordynowany wysiłek władz i społeczeństwa może znacznie wzmóc spożycie mleka.

Zapowiedź nowych aresztowań
W związku z aferą Stawiskiego

PARYŻ, 11.3. W najbliższym czasie zapowiadają, w związku z aferą Stawiskiego, szereg nowych aresztowań. Adwokaci znajdujących się już w więzieniu osób wnieśli zażalenie przeciwko przenoszeniu śledztwa z Bajonny do Paryża, jednakowoż wtajemniczeni utrzymują, że w tem zażaleniu chodzi jedynie o grę na zwłokę.

„Matin" ogłasza rozmowę z b. ministrem Dalamierem, który oświadczył, że pragnie, aby go jaknajszybciej przesłuchano, gdyż w ten sposób jedynie będzie mógł położyć kres różnym pogróżkom i anonimom, jakie stale otrzymuje.

A jednak Frot szykował zamach
utrzymują dzienniki

PARYZ, 11. 3. — Podczas konfrontacji b. ministra Frota z Chiappem ten ostatni oświadczył, że Frot starał się zorganizować grupę ludzi, całkowicie sobie oddanych, złożoną z b. socjalistów oraz zwolenników organizacji monarchistycznej, którą Frot chciał się posługiwać wrazie potrzeby.

Jakkolwiek b. minister zaprzeczył kategorycznie temu, iż organizował zamach stanu, prasa prawicowa wykazuje na podstawie zeznań b. prefekta policji, iż Frot istotnie dążył do stworzenia stanu rzeczy, który możnaby określić „lewym faszyzmem".

Naprawy obyczajów we Francji
domaga się „Croix de feu"

PARYŻ 12.3 (PAT). Dziś w Paryżu odbyło się zebranie organizacji „Croix de feu", która, po złożeniu hołdu poległym w dniu 6 lutego, zapowiedziała, że kontynuować będzie akcję, mającą na celu naprawę obyczajów w parlamencie oraz w sądownictwie i administracji.

„Croix de feu" dążyć pozatem będzie do ustalenia w odrodzonej ojczyźnie ostatecznego pokoju, zapewniając bezpieczeństwo zarówno pod względem wewnętrznym, jak i zawnętrznym.

Pokój zapewniony na lat 10
mówi Mussolini

WIEDEŃ, 11.3. Jeden z dzienników tutejszych zamieszcza wywiad Knickerbockera z Mussolinim.

Dyktator Włoch oświadczył na wstępie, iż uważa, że pokój w Europie zapewniony jest conajmniej na lat 10. Podpisanie paktu polsko - niemieckiego posiada wielkie znaczenie. Sprawa „korytarza" niepokoiła Europę i kryła poważne niebezpieczeństwa, obecnie zaś jest załatwiona conajmniej na lat 10. Uważam, — powiada Mussolini, — że ten układ jest szczery i obie strony będą go się trzymać.

Na zapytanie co do Austrji Mussolini odpowiedział: Niepodległość Austrji musi być utrzymana. Od roku pojawiają się pogłoski, jakoby rząd austrjacki miał upaść, a jednak nie upadł on i nie upadnie. Niemcy znają zapatrywania Włoch w tej sprawie, znają też poglądy wszystkich mocarstw, które głoszą, że Austrja jest państwem niezawisłem, musi takiem pozostać i że nie będzie tolerowana żadna próba naruszenia jej niepodległości. Nie sądzę też, aby taka próba mogła być przedsięwzięta.

Indywidualne rokowania
Krajów bałkańskich w Bułgarji

LONDYN 12.3 (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że aczkolwiek Bułgarja odmówiła przystąpienia do paktu bałkańskiego, to jednak Turcja, Grecja, Rumunja i Jugosławja gotowe są nawiązać rokowania z Bułgarją w sprawie zawarcia indywidualnych paktów o nieagresji.

W ten sposób sygnatarjusze paktu bałkańskiego pragną stwierdzić, że nie jest on zwrócony przeciwko Bułgarji. Propozycja ta odpowiadać ma również zamiarom bułgarskim.

Zjazd Dowborczyków
Wczorajsze uroczystości i obrady

Wczoraj stowarzyszenie Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny" obchodziło doroczne święto z okazji 16-ej rocznicy zakończenia walk z bolszewikami przez I-szy korpus polski. Odbył się zjazd przy udziale około 600 osób. Zjazd rozpoczął się od Mszy św. w Katedrze, poczem nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz przed pomnikiem Dowborczyków. O godzinie 12-ej w południe odbyła się akademja w sali Tow. Higjenicznego pod przewodnictwem gen. Dzierżykraj-Stokalskiego z Poznania. Obszerny referat wygłosił red. Juljan Podoski, w którym uzasadnił zasługi korpusu gen. Dowbora, który dał pozą czynami bojowemi organizującemu się państwu znaczny skarb, a mianowicie 172 miljony złotych w złocie.

Następnie odbyła się dekoracja sztandaru wstęgami pamiątkowemi oraz przemówienie ks. kapelana Tworkowskiego. Zjazd zakończyło walne zebranie oraz wspólna kolacja. Na zjeździe obecny był również gen. Dowbor.

Zjazd Związku Dziennikarzy
Wybory nowego zarządu

Przez cały dzień wczoraj w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie obradował doroczny walny zjazd Zw. Dziennikarzy R. P. przy udziale ponad 60 delegatów, reprezentujących wszystkie prowincjonalne ośrodki dziennikarskie.

Zjazd otworzył wiceprezes Grostern, poczem powołano prezydjum w składzie prezesa Ścieżyńskiego, jako przewodniczącego, oraz redaktora Cepnika (Lwów) i dr. Chełmirskiego (Kraków) jako asesorów. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, wysłuchano dwóch referatów o ubezpieczeniach społecznych dziennikarzy.

Na zakończenie dokonano wyborów władz Związku Dziennikarzy na okres dwuletni:

Prezesem wybrano p. Mieczysława Ścieżyńskiego, wiceprezesami pp.: Witolda Giełżyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego. Do Wydziału Wykonawczego wybrano redaktorów dr. Antoniego Beaupré, Władysława Bestermana, Władysława Dunin-Wąsowicza, Natana Szwalbego i Stanisława Zalewskiego oraz 16 delegatów Syndykatów Dziennikarzy prowincjonalnych. Pozatem wybrano Główną Komisję Rewizyjną i Sąd Dziennikarski.

Na zakończenie obrad, które przeciągnęły się do wieczora, przyjęto szereg rezolucyj.

Beznadziejne położenie
rozbitków z „Czeluskina"

MOSKWA, 11.3. Obozwisko rozbitków „Czeluskina" stale posuwa się w kierunku zachodnim. Lotnik Lapidewski, któremu udało się przed kilku dniami szczęśliwie dotrzeć do obozowiska, usiłował obecnie uczynić to poraz drugi, jednakowoż bez powodzenia.

Władze przygotowują na czas najbliższy wielką ekspedycję ratowniczą pod kierownictwem znakomitego lotnika Wodopianowa, który wystartuje z Chabarowska. Odlot ma nastąpić już w poniedziałek, przyczem lotnicy przelecą nad północno - wschodnią Syberją do zatoki Opatrzności, dokąd kieruje się również statek „Smoleńsk".

Dla lotników przygotowano na całej drodze stacje benzynowe, urządzono również wygodne lotniska.

Okręt Byrda
w niebezpieczeństwie

NOWY JORK, 11.3. Statek wyprawy admirała Byrda walczy wśród mgieł ze zbliżającą się zimą antarktyczną. Niebywałe nawałnice utrudniają wyprawie powrót do Nowej Zelandji. Wprawdzie statek już przed dwoma tygodniami opuścił zatokę Wielorybią, lecz zamarzające koło niego kry uniemożliwiają wprost posuwanie się.

Strajk powszechny
w Hiszpanji

BARCELONA, 11. 3. — W Hiszpanji ogłoszono strajk generalny, który ma rozpocząć się o północy z niedzieli na poniedziałek. Rząd zapowiedział, że strajk uważać będzie za akcję nielegalną.

Straszny pożar
wyrządził 4 miljony dolarów strat

LONDYN, 11.3. W Birmigham, (stan Alabama) w Stanach Zjednoczonych wybuchł na jednej z głównych ulic straszliwy pożar w okresie największego ruchu przed zamknięciem sklepów.

Pastwą płomieni padł jeden z olbrzymich magazynów, który spłonął doszczętnie. Pożarowi przyglądał się tłum, złożony z 15.000 ludzi. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i udało się opanować go dopiero po pięciu godzinach. Kilkadziesiąt osób odniosło rany spowodu poparzenia. Straty wynoszą około 4 miljonów dolarów.

Zwarjowana para
Rozwód, ślub, samobójstwo

PECATONICA (Stan Illinois), 11. 3. — Państwo młodzi, nazwiskiem Holcomb, po ślubie, który miał miejsce w piątek, popełnili w sobotę samobojstwo. Z pozostawionego listu wynika, że małżonkowie obawiali się opinji publicznej, gdyż pani Holcomb rozwiodła się z bratem ostatniego męża na 15 minut przed piątkowym ślubem.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28,5; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 171.20; funt szterling 27; marka niemiecka 209.75; szyling austrjacki 97.25; korona czeska 21.

Monety: Dolar złoty 9.01,5; rubel złoty 4.71,5.

Dewizy: Berlin 210.40; Belgja 123.63; Holandja 357.30; Londyn 26,97; Nowy Jork 5.31.25; Nowy Jork kabel 5.31.5; Paryż 34.94; Praga 22.06; Sztokholm 139.15; Szwajcarja 171.50; Włochy 45.58.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 59.75; 5 proc. Poż. Kolejowa 55; 6 proc. Poż. Dolarowa 69.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 80.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62.25; 7 proc. Poż. Śląska 62.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 53; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 37; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50.

Akcje: Bank Polski 78.50; Lilpop 11.50; Starachowice 10.50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17; Ostrowiec 22.50; Modrzejów 3.25; Haberbusch 38.75.

Irena Pannenkowa 38)

Więzy

Powieść

Był to wspaniały triumf strategji niemieckiej. Manewr ten, wyswobadzając do reszty Prusy Wschodnie i poddając całą Litwę oraz prawie całą Polskę pod władzę państw centralnych, stanowił jeden ze zwrotnych i już aż do końca nieprzezwyciężonych momentów w całej kampanji wschodniej.

„Stalowy walec" rosyjski, który w pierwszych miesiącach wojny sunął całym ciężarem swoim ze wschodu na zachód, teraz potoczył się w kierunku odwrotnym Miał „zmiażdżyć" państwa centralne; skrupiło się na ziemiach polskich, które poniosły całe brzemię okupacji i zapłaciły koszty tego wojennego kontredansa.

Odwrót wojsk rosyjskich był dla ludności jeszcze cięższy, niż ich najazd. Przedewszystkiem mniej już działały powściągające nakazy komendy: dyscyplina była rozluźniona, w szeregach rosła demoralizacja, jak zwykle przy odwrocie. Przytem nie było to, jak w krajach niepodległych, oswobodzenie: ustępował jeden najeźdźca, powracał drugi. Powracał wściekły spowodu doznanej uprzednio porażki, pełen podejrzliwości, z żądzą odwetu choćby na bezbronnych, i pokazania im, że on tu panem jest i zostanie. Każda próba ułożenia jakiegoś modus vivendi z okupacją rosyjską poczytywana była za zdradę stanu. Posypały się denuncjacje. Aresztowania i sądy doraźne były na porządku dziennym. Na całej przestrzeni od Gorlic poza Lwów zapełniły się więzienia i zaskrzypiały szubienice.

*

Konrad Olski należał do podejrzanych. Interwenjując w obronie chłopów, wchodził z konieczności w kontakt z władzami rosyjskiemi. Oficerowie rosyjscy kwaterowali w jego domu. Znany był zresztą z poglądów politycznych, conajmniej wątpliwych z punktu widzenia prawomyślności austrjackiej.

Tylko t. zw. stosunki z wysoko postawionemi figurami chroniły go narazie od represyj. Ale żył pod ciągłą groźbą aresztowania a potem, w najlepszym razie, może internowania gdzieś w głębi monarchji. Nie uśmiechało mu się takie unieruchomienie. Postanowił zatem uprzedzić ten cios, wyzyskać swoje stosunki i wyjechać do Szwajcarji, przesiedzieć tam, dopóki w kraju się nie uspokoi. Chłopcy mieli iść do Chyrowa, córkę chciał zabrać ze sobą.

Ale Krysia najniespodziewaniej stawiła opór. Za nic nie chciała opuszczać kraju. Pragnęła pojechać do Lwowa i tam zapisać się na uniwersytet. Miało się stać wedle jej woli.

Przed wyjazdem Olski zaprosił grono przyjaciół politycznych dla omówienia sytuacji.

*

Koło trzeciej popołudniu przybyli zaczęli się gromadzić w salonie. Krysia obserwowała ich z ciekawością: po raz pierwszy miała być na takiem zebraniu.

Znała oddawna księdza kanonika Drozdowicza, który teraz we Lwowie brał żywy udział w organizowaniu Książęco - Biskupiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Tęgi, średniego wzrostu, miał flegmatyczne ruchy i spokojne spojrzenie. Pogrążony był w rozmowie z Olskim o działalności Sienkiewicza i Paderewskiego w Vevey w Szwajcarji, o możliwości wydobycia od nich jakiejś większej sumy na potrzeby Lwowa.

Przybyło dwu profesorów uniwersytetu: historyk Zawojski z Krakowa i ekonomista Lipowski ze Lwowa.

Lipowskiego także znała: bywał on od czasu do czasu w Borku. Był to młody człowiek, lat jakich 28-iu, wysoki, szczupły, o regularnych rysach i ciemnej bujnej rozwichrzonej czuprynie. Sam zdawał się także trochę rozwichrzony. Wymowny, rozlewny i ruchliwy, przed rozpoczęciem obrad prowadził to z tym to z owym ożywione dysputy na boku.

Zawojskiego widziała po raz pierwszy. Małego wzrostu, szatyn, miał proste, w tył zaczesane włosy i twarz gładką, jak kobieta. Natura poskąpiła mu takich zewnętrznych oznak męskości, jak wzrost, postawa, nawet skłonność do zarostu. Nawet głos miał słaby i cichy. Robił też wrażenie, jakgdyby formalnym wysiłkiem chciał sztucznie rekompensować te fizyczne braki: trzymał się bardzo prosto, był sztywny, odzywał się rzadko, ale zato już wtedy skandował słowa dobitnie, z naciskiem, uroczyście.

Było paru ziemian, wśród których wyróżniał się Błoński z Podola, powszechnie zwany prezesem. Jego siwe włosy i niebieskie, jak niebo, oczy sympatycznie odbijały na tle rumianej, od słońca ogorzałej twarzy.

(C. d. n.).

12.III.1934

Droga na Berlin

Zagranicą czasem opowiadają o naszej polityce wewnętrznej, podobnie jak często o zagranicznej, więcej niż u nas wiadomo.

W związku z ostatnią naradą b. prezesów rady ministrów pomajowych z 7-go b. m., o której u nas niema żadnych wogóle wiadomości, sprawozdawca warszawski Voelkischer Beobachter, głównego pisma hitlerowskiego, donosi (nr. 68 z 9-go b. m.):

— Potwierdza się, jak się zdaje, że marszałek Piłsudski nie godzi się ani na sposób przeprowadzenia zmiany konstytucji ani na jej treść. Mówią, że marszałek sam opracuje wytyczne nowej konstytucji polskiej, wobec czego konstytucja posła Cara, którą uchwalono w Sejmie, przestała być aktualną. Zastrzeżeniu marszałka Piłsudskiego należy przypisać to, że dotychczas tej konstytucji nie skierowano do Senatu.

Wobec tego, że zmianę konstytucji odroczono, sesja budżetowa parlamentu będzie zamknięta już przed czasem. Sejm odbędzie w przyszłym tygodniu jeszcze tylko jedno posiedzenie, aby zatwierdzić zmiany, wprowadzone przez Senat w przedłożeniu budżetowem. Przyjęcie w Sejmie i w Senacie przez większość rządową ustawy o pełnomocnictwach, której sobie życzy rząd, nie ulega żadnej wątpliwości. Potem zaś w nadchodzącym tygodniu zostanie parlament odroczony aż do listopada.

Bezpośrednio po zakończeniu sesji budżetowej ma być przebudowany rząd. Dotychczasowy prezes rady ministrów Jędrzejewicz jest znużony urzędowaniem i ustąpi. Teki ministra oświaty zrzekł się już, jak wiadomo, na rzecz swego brata. Kto będzie wyznaczony na następcę Jędrzejewicza, jeszcze niewiadomo, ale przypuszcza się, że będzie to ktoś z bliższego otoczenia marszałka Piłsudskiego. Wymienia się często nazwisko b. prezesa rady ministrów Prystora. Nowy rząd ma na podstawie ustawy o pełnomocnictwach wydawać ustawy, wkraczające głęboko w polityczne i gospodarcze życie państwa.

Sprawozdawca warszawski głównego pisma rządowego niemieckiego roztacza zatem przed jego czytelnikami obraz pełen wiadomości ważnych i dokładnie określonych.

A właśnie dwa tygodnie temu, w naradzie kierowników wydziałów prasowych rządowych polskich i niemieckich, która odbyła się w Berlinie 26. II. 34, osiągnięto porozumienie w takim duchu, jak powiedziało doniesienie urzędowe:

— „Przedstawiciele obu stron stwierdzili zgodną wolę wzajemnego stałego informowania opinji w kierunku budzenia obopólnego zrozumienia...

Może to już to ulepszone stałe informowanie opinji po drugiej stronie tak dobrze działa nie bez korzyści i dla nas tu doma?

Stanisław Stroński.

Gdynia się obawia...

Konferencja sfer gospodarczych

Co było powodem zwołania sobotniej konferencji gospodarczej? Zdaje się, że chodziło o to, iż sfery gospodarcze Gdyni są nieco zaniepokojone zaostrzeniem się konkurencji między Gdynią a Gdańskiem. Dlatego też chciały jeszcze raz zreasumować wszystkie swe postulaty, zmierzające do udoskonalenia aparatu portowego i użycia wszelkich środków dla wzmocnienia Gdyni, jako portu i miasta handlowego.

Po zagajeniu konferencji przez min. Zarzyckiego zabrał głos wicedyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej, p. J. Kawczyński i zaznaczył, że „wysuwanie zagadnień gdyńskich na międzynarodowych konferencjach może w poważnym stopniu osłabić nastawienie się sfer gospodarczych w kraju w kierunku współpracy z naszym portem“, tak, iż w wyniku tych rokowań może on być narażony na poważne straty.

Gdynia ma wciąż jeszcze bardzo mało przedsiębiorstw handlu morskiego w porównania np. z Gdańskiem, a przedsiębiorstwa handlu morskiego z natury rzeczy ściągają do portu najwięcej ładunków. Dla wzmocnienia aparatu handlowego Gdyni należałoby szerzej stosować ulgi podatkowe. Ostatnio naprzykład władze skarbowe zwalniają przedsiębiorstwa gdyńskie od podatku obrotowego, nie zaś od opłat patentowych. Na przedłużenie zwolnień trzeba nieraz czekać miesiącami, płacąc tymczasem zaliczki na podatek obrotowy.

Administracja portu jest wciąż jeszcze zbyt uzależniona od szeregu instancyj, niema możności elastycznego zwalniania od niektórych opłat itp. Cytowano przykład linji transatlantyckiej „Scantic Line“, która wybrała Gdańsk, a nie Gdynię, jako miejsce postoju dla swych statków dlatego, że w ciągu 24 godzin załatwiono sprawę niektórych ulg dla tej linji. W Gdyni trzebaby było na to czekać tygodniami!

Gdynia jest dotychczas w słabym stopniu portem przemysłowym. Z chwilą uzyskania terenów na port przemysłowy trzeba będzie ułatwić ich nabywanie i tą drogą stworzyć nową falę zainteresowania Gdynią. Przemysł portowy stwarza warunki większej stałości rozwoju dla miasta, gdyż przeładunki są z natury rzeczy zmienne.

Dalej wysunął p. Kawczyński postulat ułatwień w zakresie przyznawania pozwoleń przywozu dla przedsiębiorstw gdyńskich, zwłaszcza jeżeli chodzi o nabywców na aukcjach towarów.

Dalej uskarżał się się referent na niezbyt ścisłe zwracanie uwagi na interesy polskich armatorów i maklerów. (Gdyńskie sfery gospodarcze były oburzone tem, iż transporty węgla idące do Włoch wzamian za statki zamówione przez rząd, powierzone zostały obcym armatorom i maklerom). Wskazywał dalej referent na konieczność stworzenia specjalnego funduszu, przeznaczonego na badanie organizacji obcych portów, tudzież na propagandę Gdyni. Wreszcie podniósł delikatnie sprawę stosunku do kupców portowych, którzy, muszą się cieszyć zaufaniem.

Sprawę tę znacznie śmielej poruszył później poseł z BB. p. Tebinka, który widać mniej się krępował w stosunku do ministra Przemysłu i Handlu. Ostatnio Gdynia była terenem kilku afer (szmugiel śledzi, sprzedawanie w kraju węgla eksportowego), zdaniem gdyńskich sfer gospodarczych śledztwo w tych sprawach nie zawsze było prowadzone z rozwagą, a aferom nadano zbytni rozgłos.

Z innych referatów wspomnieć należy przemówienie p. J. Michalewskiego, poświęcone sprawom transportowym. Z natury rzeczy Gdynia odczuwa jeszcze szereg braków technicznych. Głównie bodaj, jeżeli chodzi o zagadnienia kolejowe. Jak dowiedzieliśmy się z późniejszych wyjaśnień przedstawicieli resortów ministerjalnych znaczna część tych braków będzie już w najbliższym czasie usunięta. W przemówieniach przedstawicieli gdyńskiego handlu znać było troskę o to, by Gdynię, która ostatnio straciła nieco na zdolności konkurencyjnej wobec Gdańska, na skutek zawartych w tej dziedzinie umów, doprowadzić do stanu zupełnej doskonałości technicznej. Będzie to jednak wymagało wielkich środków. Sama rozbudowa węzła kolejowego gdyńskiego pochłonie jeszcze około 35 miljonów złotych.

Stosunkowo mało uwagi poświęcono bezrobociu naszej floty, a co zatem idzie i marynarzy. Na 4000 marynarzy pracę posiada zaledwie obecnie około 1000.

Dowiedzieliśmy się dalej, że budowa elewatora zbożowego w Gdyni jest przesądzona. Fakt to bardzo pomyślny, gdyż zapewne skłoni Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe dotychczas eksportujące żyto przez Szczecin (!) do skierowania ich przez Gdynię.

Najciekawsze było przemówienie d-ra B. Kasprowicza, dyr. Rady Interesów Portu Gdyńskiego. Zwrócił on uwagę na niektóre cyfry obrotów Gdyni i Gdańska. Podczas gdy w listopadzie obrót towarowy Gdyni wynosił 626.000 ton a Gdańska 500.000 ton, to w styczniu Gdańsk miał obrót 653.000 ton, zaś Gdynia 526.000 ton. Zrównanie opłat portowych w Gdańsku i Gdyni wywarło zdaje się pewien wpływ na to niekorzystne dla Gdyni przeobrażenie.

Dyrektor Departamentu Morskiego p. Możdżeński, wyjaśnił to zjawisko przyczynami sezonowemi, nie przekonał nas jednak całkowicie...

Na zakończenie zabrał głos min. F. Zarzycki. Zaznaczył on, że przy rozpatrywaniu wszelkich postulatów Gdyni trzeba się liczyć z położeniem zaplecza. „Musimy oszczędzać pieniądze, które trzeba sobie od ust odejmować, i zapinać pasek na ostatni guzik. Gdynia powinna mieć dobre warunki pracy, ale kto je ma w Polsce?“.

Po zamknięciu obrad uczestnicy konferencji udali się na przyjęcie na pokładzie statku „Kościuszko“, gdzie pan minister podejmował ich gościnnie śniadaniem. Tak gościnnie, że niektórzy z uczestników — odpinali ostatni guzik w pasku.

Wybory w Szkole Nauk Politycznych

W niedzielę, t. j. dn. 18 marca r. b. odbędzie się Walne zebranie sprawozdawcze i wyborcze Tow. Bratnia Pomoc st. S. N. P.

Ustępujący zarząd przygotował już sprawozdanie, z którego wynika dalszy rozwój działalności Bratniaka. I tak: suma udzielonych pożyczek w 1932-33 wynosiła zł. 32140, gdy w 1933-34 zł. 40500; suma gwarancyj na czesne w 1932-33 wynosiła zł. 18925, gdy w 1933-34 zł. 23135.

Obowiązkiem każdego narodowca jest przyjście na walne zebranie i głosowanie na kandydatów narodowych, aby zapewnić Bratniakowi dalszy jego rozwój.

Akademja ku czci króla Alberta

Wczorajsza uroczystość w auli Uniwersytetu

Aule Uniwersytetu Warszawskiego wypełniła wczoraj po brzegi publiczność z reprezentantami władz państwowych i kościelnych na czele, aby złożyć hołd nieśmiertelnej pamięci zmarłego tragicznie króla Belgów, Alberta I.

Uroczystą akademję, zorganizowaną staraniem Towarzystwa Przyjaciół Belgji, otworzył prof. dr. Pieńkowski, jako gospodarz, a zagaił ją przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, ambasador Filipowicz.

Referat, charakteryzujący duchową sylwetkę króla, wygłosił prof. dr. Halecki. Podkreślił on skromność najszlachetniejszego z monarchów, jego niezwykłe zamiłowanie do „człowieka z tłumu“ — monarchy incognito.

W drugim referacie stosunek Polski do Belgji omówił gen. Orlicz-Dreszer. Mówca podkreślił kilka analogij z historji obu krajów. W roku 1830 Polacy, podobnie jak Belgowie, chwycili za oręż w walce o niepodległość. Walka ta jednak potoczyła się z różnem szczęściem. W roku 1914, jak Polacy dla odzyskania, tak Belgowie dla obrony niepodległości, jednocześnie zerwali się do boju.

W pięknem przemówieniu wreszcie opowiedział o królu, jako o żołnierzu, poeta A. Bogusławski. Dowiedzieliśmy się, że wielki monarcha nie był obcy naszym polskim formacjom i razem z niemi, jako szary żołnierz, znalazł się w jednych okopach na froncie francusko-niemieckim.

Obchód wczorajszy był nietylko manifestacją ku czci monarchy zaprzyjaźnionego państwa, nietylko uczczeniem bohaterskiego a bliskiego nam narodu, ale przedewszystkiem aktem głębokiej czci dla wielkości człowieka, który potrafił w najtrudniejszej dobie — najlepiej wypełnić obowiązki swego stanowiska.

Na zakończenie poseł belgijski, min. D'Avignon, złożył gorące podziękowania wszystkim obecnym za serdeczność i sympatję, jaką ujawniono w Polsce spowodu śmierci wielkiego króla.

Jak to było w Budapeszcie

K.A.P. o obłudnej walce z religją

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Podawaliśmy niedawno za agencją „Iskra“ informację, że przedstawiciele Legjonu Młodych podczas pobytu swego w Budapeszcie udali się do miejscowego Ks. Nuncjusza, by mu się przedstawić i poprosić o błogosławieństwo dla swej pracy.

Wyraziliśmy wtedy wątpliwość, czy powyższy krok Legjonu Młodych jest szczery.

Niedługo czekaliśmy na odpowiedź. Po powrocie przedstawiciel i Legjonu Młodych z Budapesztu ukazał się marcowy numer organu tej organizacji „Ruch młodolegjonowy“. W piśmie tem znajdujemy aż trzy artykuły, będące jednym stekiem napaści i obelg na Kościół, papieży i duszpasterstwo, a nawet szyderstw z religji.

Zestawiając ze sobą te dwa fakty — wizytę u Ks. Nuncjusza i zaraz potem wstrętna napaść na Kościół — pragniemy jednocześnie podkreślić wartość duchową i ideową organizacji „Legjonu Młodych“.

O obrazę religji żydowskiej

Proces przeciw „narodowym socjalistom“

W przyszłym miesiącu na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znajdzie się niezwykle charakterystyczny proces o obrazę religji żydowskiej. Partja narodowo - socjalistyczna działająca, jak wiadomo na terenie G. Śląska umieściła w swym organie „Błyskawica“ artykuł obrażający Talmud. Żydowska gmina w Katowicach poczuła się tym artykułem dotknięta i wytoczyła narodowym socjalistom proces o obrazę religji żydowskiej.

W sprawie powyższej zwrócił się sąd katowicki do szeregu wybitnych znawców teologji i Pisma Świętego między innemi do profesorów wydziału teologji katolickiej na U. W. Profesorowie warszawscy nie zgodzili się wystąpić w tym procesie, natomiast jako biegły wystąpi prof. ks. Archutowski z Krakowa.

Dwa obrządki w Rumunji

Prasa 2-miljonowej ludności katolickiej

Rumunja dzisiejsza, licząca niespełna 18 miljonów ludności, posiada ogółem 2 miljony katolików w dwóch obrządkach: rzymskim i wschodnim unijnym.

Między obu obrządkami istnieje pewien antagonizm, datujący się jeszcze z czasów przedwojennych, gdy katolicy rzymscy Transylwanji, należącej wówczas do Węgier, byli synonimem zaborcy — Węgra i Niemca. Dziś stosunki, oczywiście, znacznie się zmieniły, Bukareszt i Jassy są siedzibami biskupów rzymsko-katolickich, śladów dawnych przeciwieństw jednak usunąć nie potrafiły. Zdają sobie z tego sprawę przedstawiciele obu obrządków i dlatego marzeniem ich od lat jest stworzenie w Rumunji prasy katolickiej, któraby istniejące przeciwieństwa usunęła.

Największe zasługi w tym względzie ma bezsprzecznie ks. prał. Gabor, wikarjusz generalny diecezji w Jassach, sam od dziesięciu lat wydawca dwutygodnika „Sentinela Catolica“, ostatnio wychodzącego pod nazwą „Dacia Crestina“. Dzięki jego to inicjatywie, popartej wydatnie przez AGRU (Związek Powszechny Rumunów-Unitów), ukazał się w grudniu r. ub. „Crainicul“, a od stycznia 1934 główny organ katolików rumuńskich obu obrządków: „Farul Nou“. Próbę podobną czynił już wkrótce po wojnie znany publicysta rumuński, T. Carada, wydając z własnych funduszów dwutygodnik „Albina“, proba ta jednak zawiodła wskutek obojętności społeczeństwa. Dziś, jak się wydaje, nowego wydawnictwa podobny los już nie spotka.

Obecnie, prócz wspomnianych „Farul Nou“ (w Bukareszcie) i „Dacia Crestina“ (w Jassach) wychodzą w Rumunji następujące czasopisma katolickie w języku rumuńskim: w Jassach miesięcznik „Lumina Crestinului“ i „Viata“; w Blaj — tygodniki „Unirea“ i „Unirea Poporului“ oraz miesięcznik „Plajul“; w Aradea tygodnik „Vestitorul“, miesięcznik „Observatorul“ i biuletyn „Bonul Pastor“; w Lugoj — tygodnik „Sionul Romanesc“; w Cluj — tygodnik „Carierul Crestin“, wreszcie w Baia-Mare — miesięcznik OO. Bazyljanów „Cuvantal Adevarului“.

Głodówka we Włocławku

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Wydawca, redaktor i czterech drukarzy od 5-ciu dni uprawiają głodówkę we Włocławku“, zamieszczoną w czasopiśmie A. B. C. z dnia 5 marca 1934 r. Nr. 63 na podstawie art. 21 dekretu z dnia 7. II. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że wydawca, redaktor, czterech drukarzy od 5-ciu dni uprawiają głodówkę we Włocławku, natomiast prawdą jest, że w dniu 1 marca b. r. do lokalu przeznaczonego na pomieszczenie dla mającej być uruchomioną drukarnią Witolda Olszewskiego wtargnęli siłą: Bieńkowski Zygmunt, Działowski Henryk, Palmowski Jan, Śmiałek Zygmunt, Dolacki Stanisław i mimo wezwania właściciela nie chcieli opuścić lokalu.

Nieprawdą jest, że „wobec szykan władz państwowych drukarnia od szeregu miesięcy czeka na zezwolenie uruchomienia ze strony władz“, natomiast prawdą jest, że władze w stosunku do zamierzonego uruchomienia drukarni żadnych szykan nie stosowały, a tylko w myśl obowiązujących przepisów prawnych zażądały przedłożenia odpowiednich planów, co przez właściciela zostało uskutecznione dopiero w dniu 25. I. b. r.

Nieprawdą jest, że akta drukarni jak: plany, wnioski i t. p. tak długo błąkały się od Annasza do Kaifasza (Starostwo, Magistrat, policja śledcza i t. d.), aż wreszcie podobno zaginęły, natomiast prawdą jest, że akta drukarni wpłynęły do Starostwa pow. Włocławskiego w dniu 25. I. b. r. i w myśl obowiązujących przepisów prawnych zostały przekazane Zarządowi Miejskiemu m. Włocławka celem zaopinjowania.

Nieprawdą jest, że „Policja przyszły lokal drukarni opieczętowała rzekomo ze względu na bezpieczeństwo publiczne“ natomiast prawda jest, że lokal drukarni został opieczętowany wskutek uruchomienia jej wbrew decyzji Starostwa pow. Włocławskiego, doręczonej właścicielowi, w której wyjaśniono, że w myśl obowiązujących przepisów prawnych zakład może być uruchomiony dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia projektu urządzenia.

Nieprawdą jest, że „wydawca i właściciel drukarni, Witold Olszewski również zrezygnowany dołączył się do głodujacych“, natomiast prawdą jest, że właściciel drukarni p. Witold Olszewski zgłosił się w dniu 5. III. b. r. o godzinie 18-ej do Komisarjatu P. P. we Włocławku i oświadczył, iż do jego lokalu przy ul. Litewskiej Nr. 7/9/11 siłą wtargnęło 5-ciu wyżej wymienionych młodzieńców i mimo wielokrotnych nawoływań z jego strony, młodzieńcy ci nie chcieli opuścić lokalu, wobec czego prosił, aby zostało przeprowadzone dochodzenie, a nieprawnie zajmujący lokal usunięci.

Za Komisarza Rządu

(—) M. Szyszyłowicz

Rada Naczelna Ch. D.

Wczoraj w Warszawie odbył się zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. Na zjeździe tym sen. Korfanty zrzekł się prezesury stronnictwa, został jednak ponownie wybrany przez Radę na prezesa.

Wybory w Szkole Głównej Handlowej

Termin wyborów do władz Bratniej Pomocy w Szkole Głównej Handlowej dotychczas nie został wyznaczony. Przypuszczać przeto należy, że w marcu roku bież. nie odbędą się one.

Jednocześnie Senat S. G. H. na posiedzeniu w dniu 6 marca r. b. udzielił rektorowi pełnomocnictwa w przedmiocie decydowania o wszelkich sprawach studenckich, a nawet w przedmiocie zatwierdzenia statutu Bratniej Pomocy S. G. H.

Dodatkowe Wynagrodzenia urzędników

Minister Skarbu wydał okólnik w sprawie wynagrodzeń urzędników państwowych za wykonywanie prac dodatkowych. Okólnik ten wyjaśnia, że mimo wprowadzenia nowego zaszeregowania dodatkowe wynagrodzenia wypłacane będą według dotychczasowych stawek, aż do czasu opracowania przez Ministerstwo nowych przepisów w tym przedmiocie.

Przegląd prasy

Znaczenie plotek

Konferencja belwederska jeszcze daje materjał do rozważań prasie. Żydowskie „Nasz Przegląd“ tak ją komentuje:

„Zaczyna się serja domysłów. Stroskany kryzysem gospodarczym obywatel chce, by na konferencji tej mówiono o sprawach ekonomicznych. Dotknięty przez zaszeregowanie urzędnik, myślący sanacyjnie, pociesza się, że tam pewnie zmyto głowę autorom rozporządzenia o urzędnikach. Wiernie oddani czynnikowi decydującemu sierżanci i podoficerowie wierzą, iż powiedziano komuś do słuchu w ich obronie.

Politycy parlamentarni ułożyli sobie, że tematem tych rozmów była ta biedna konstytucja z 26-go stycznia. Nawet opozycja uczyniła z czynnika decydującego „czynnik nadrzędny“, skoro uwierzyła i rozpowszechniała plotki, że nawet „On“ uznał obecny projekt konstytucji za chybiony i kazał zawiesić go na kołku, opracowując własny.

Nafabrykowano plotek wiele. Już rozwiązano Sejm i Senat, już oznaczono termin wyjazdu marszałka Piłsudskiego, już podano szczegóły zmiany Rządu, wyznaczając następców“.

„Strategja i taktyka odgrywają w naszej polityce wewnętrznej dużą rolę. Czynnik decydujący nieraz w celach taktycznych osłania tajemnicą rzeczy drobne, odsłaniając nagle przed obywatelem rzeczy ważne. Konferencja ostatnia odbyła się w gmachu tajemniczego Belwederu. Trzeba będzie dłużej czekać, by dowiedzieć się, który z problematów bolących istotnie społeczeństwo, był przedmiotem rozważań i rozstrzygnięć dnia 7-go marca roku bieżącego“.

„Kurjer Polski“ znajduje nawet strony dodatnie w powodzi plotek:

...rozbiła się istna bania z plotkami. Świadczy to o żywym udziale opinji publicznej w życiu politycznem. Jest to fakt w każdym razie pocieszający, bo — jak wielokrotnie na to wskazywaliśmy — nic niema gorszego jak obojętność na zagadnienia polityczne wielkiej wagi, obojętność, którą pielęgnują właściwie systematycznie ościenne systemy dyktatorskie, każąc się politycznemu zmysłowi narodu wyżywać tylko w manifestacjach, pochodach i uroczystościach, zaś w dziedzinie politycznej wierzyć, że to co robią wodzowie i ich otoczenie, jest dobre, więc winni tylko słuchać ich nakazów i przykazów“.

Odczyty o projekcie konstytucyjnym

Wczoraj w Krakowie odbył się jeden z obiadów „Czasu“, przy udziale płk. Sławka; przy czarnej kawie redaktor „Czasu“ dr. Baupré zwrócił się do p. Sławka z prośbą, by zechciał zapoznać zebranych z rozwojem i przebiegiem prac nad reformą ustroju. Płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone zagadnieniom związanym z Konstytucją.

Również wczoraj w sali starego teatru odbył się odczyt wicemarszałka Makowskiego p. t. „Zasadnicze podstawy nowej Konstytucji“.

O cześć niewieścią Nataszy

Czy film dźwiękowy jest słowem, czy pismem?

Londyn, w marcu.
(Korespondencja własna).

W ostatnich dniach główną sensacją życia londyńskiego i najważniejszem wydarzeniem był proces księstwa Jussupowych przeciwko wytwórni Metro Goldwyn Mayer. Sala sądowa przepełniona była do ostatnich granic, a najwykwintniejsza publiczność tłoczyła się razem z przedstawicielami sfer prawniczych, politycznych i przemysłowych.

Sensacyjne była zarówno tło procesu, jak i sam spór prawniczy.

RASPUTIN — AGENT BERLINA

Tłem procesu była tragedja, jaka wydarzyła się w Petersburgu pod koniec wojny, a która w Polsce jest dość szeroko znana, zwłaszcza dzięki pamiętnikom księcia F. F. Jussupowa. Książe Jussupow wraz z wielkim księciem Dymitrem i Puryszkiewiczem zamordowali Rasputina. Jak wyjaśnił ks. Jussupow główną przyczyną zamordowania była konieczność usunięcia wszechwładnego na dworze petersburskim niepiśmiennego starca, który posiadał nieograniczony wpływ na rodzinę cesarską. Rasputin, jak twierdzi Jussupow, był agentem wywiadu niemieckiego i sam przyznał się Jussupowowi, że zamierza zmusić Mikołaja do abdykacji, aby rządzić przez cesarzową, która posiadała ambicje swej rodaczki Katarzyny II.

PAMIĘTNIKI KIEREŃSKIEGO

Przedmiot sporu polega na tem, że wytwórnia filmowa, której przedstawicielem w sądzie jest znakomity adwokat sir Wiliam Jowitt, zmieniwszy tylko nazwiska głównych osób działających przedstawiła sprawę Jussupowa, przyczem widzowie i słuchacze filmu odnieść mogli wrażenie, że narzeczona księcia Jussupowa, Natasza, była kochanką Rasputina. Ówczesna Natasza obecnie księżna Jussupowa jest też oskarżycielką w tym procesie, a w jej imieniu występuje drugi niemniej znany adwokat sir Patric Hastings.

Całej sprawie dodał aktualności fakt, że akurat ostatnio ukazały się pamiętniki polityczne Kiereńskiego, wydane w Londynie pod tytułem „Ukrzyżowanie wolności", w których Kiereński potwierdza również z całą stanowczością tezę, że Rasputin był agentem niemieckim.

ZNIESŁAWIENIE, CZY OBRAZA

Obrońca interesów z wytwórni filmowej przedstawił następujący punkt prawny: nie może być w tym filmie mowy o zniesławieniu, ponieważ zniesławienie według przepisów angielskich nie może nastąpić ustnie, a tymczasem w części wzrokowej filmu nie można się dopatrzeć żadnej ujmy dla oskarżycielki. Można więc mówić jedynie o obrazie słownej, gdyż dopiero z części dźwiękowej filmu wynikają kwestje drażliwe. Obraza zgodnie z prawem angielskiem mogłaby mieć miejsce w tym wypadku jedynie, gdyby została naruszona cześć niewieścia księżny Jussupowej. Do tego jednakże film nie daje podstaw, gdyż tego rodzaju przypuszczenie powstaćby mogło jedynie na podstawie zacytowanego wiersza z Szekspira, który jednakże pod koniec filmu otrzymuje właściwe oświetlenie.

SUBTELNOŚCI PRAWA ANGIELSKIEGO

Wszystkie tezy obrony zbił gruntownie pełnomocnik Jussupowych tłumacząc, że przyjęcie sposobu rozumowania strony przeciwnej pozwoliłoby każdemu wytwórcy filmowemu przedstawiać życie i charakter żywych osób zmieniwszy tylko ich nazwiska. Zwracając się do przysięgłych powiedział: Macie rozstrzygnąć czy macie choćby najlżejsze uczucie, że ktokolwiek oglądając ten film i czytając co o nim napisano, mógłby wytlumaczyć, że książe Jussupow jest człowiekiem, który zabił Rasputina i że tam jest przedstawiony jego charakter. Jeżeli dacie odpowiedź pozytywną, temsamem przesądzicie, że nastąpiło zniesławienie.

Sędzia Avory w pouczeniu do sędziów przysięgłych zwrócił uwagę, że trudnością rozstrzygnięcia sprawy jest to iż nie posiada ona precedensu i wyjaśnił, że zniesławienie jest to coś, co jest o jakiejś osobie ujawnione, ażeby wywołać nienawiść odrazę lub ośmieszenie. Może być ona w formie podpisu, druku albo obrazy dokonana. Zdaniem sędziego słowo reprodukowane mechanicznie nie jest już słowem, lecz podpada pod kategorję zniesławienia.

CZY BĘDZIE DALSZY CIĄG

Narada sędziów przysięgłych trwała 2 i pół godziny, poczem ława owiadczyła, że nastąpiło zniesławienie. Księżnej Jussupow, jak wiadomo, przyznano odszkodowanie w wysokości 25.000 funtów szterlingów i wydano zakaz reprodukowania filmu. Wytwórnia Goldwyn Mayer wniosła apelację.

W myśl prawa angielskiego księżna Jussupow ma obecnie prawo wystąpić przeciwko 288 kinoteatrom angielskim, które film wystawiały. Czy zrobi z tego użytek niewiadomo.

BICZ NA AUTORÓW

Ciekawem echem tego procesu jest artykuł w „Daily Telegraph", który wskazuje, że orzeczenie sądu, stojące na gruncie oświadczenia sędziego Avory stwarza niesłychanie trudną sytuację dla powieściopisarzy i dramaturgów, gdyż będą się oni odtąd zawsze obawiali, że przedstawiony przez nich fantastyczny charakter będzie przez kogoś zrozumiany, jako jego sportretowanie.

Sport

Walki w Cyrku

Tegoroczny turniej zapaśniczy w Cyrku warszawskim — trzeba to z przykrością stwierdzić po 10-ciu dniach jego trwania — stoi na poziomie bardzo nieciekawym i dalej się w tym poziomie obniża. Walki prawdziwie piękne, stylowe, należą do rzadkości, coraz zaś więcej bywa chwil brutalnych. Wiele do życzenia pozostawia również zachowanie się publiczności, która n. p. wczoraj w chwili pokonania Maciejewskiego przez Łotysza Leskinowicza (odwrotnym pasem w 9-tej minucie) bez należytego powodu zbombardowała arenę kartoflami.

Walka Szczerbińskiego z Szabo wyglądała na ordynarną bójkę. Zwyciężył Węgier, chwyciwszy w drugiej rundzie przeciwnika w klucz, w którym ten po 4-ch minutach się poddał. Podobnie w 15-tej minucie podwójnym Nelsonem, trwającym prawie 5 minut, pokonał Ali Ben Abidu Bielewicza. Zwycięstwo Krausera nad Gromowem w 13-tej minucie (przerzutem przez biodro) nie zadowoliło publiczności, która protestowała, że-to „bujda".

Przykry również widok przedstawiała walka Sztekkera z Kazimierczakiem (Polak z Kanady). Zapominając, że są to zapasy w stylu francuskim, Kazimierczak zbyt często stosował chwyty walki wolnoamerykańskiej, w pewnym zaś momencie długiego trzeba było gwizdania sędziego (sędziował specjalny sędzia Sztekkera p. Markiewicz), aby puścił wykręcaną złośliwie nogę Sztekkera, który po rozdzieleniu zapaśników zrewanżował mu się... policzkiem. Walka pozostała nierozstrzygnięta.

Do turnieju zgłosili się dalsi dwaj nowi zapaśnicy: Grykis (Rosja) i Gomola (Warszawa). Zjawił się również wczoraj na arenie pan w „czarnej masce", który w języku niemieckim rzucił wyzwanie najlepszym zapaśnikom, jednakże sędziowie odrzucili tę ofertę, nie godząc się na maskaradę.

Dziś walczą: Szerbiński — Leskinowicz. Maciejewski — Kazimierczuk, Bielewicz — Krauser, Szabo — Gromow, Sztekker — Ali Ben Abidu (decydująca).

C. atletyka

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W niedzielę odbyły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwo zdobyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

w wadze koguciej — Seroń (Elektryczność) 275 kg. przed Małżeńskim (SKP) — 235 kg.;

w piórkowej — Merker II (Legja) — 295 kg. przed Przepiórką (L) — 277 i pół kg.;

w lekkiej — Nalewajski (E)—340 kg. przed Wileckim (SKP) — 310;

w średniej — Mański (L) — 320 kg. przed Chmielewskim (SKP) — 320;

w półciężkiej Bresler (L) — 360 przed Orłowskim (SKP) — 335;

w ciężiej Ziółkowski II (SKP) — 397 i pół przed Wiktorskim „SKP) — 392.

Narciarstwo

NARTY — WIOSNĄ

Oryginalną, godną uznania inicjatywę powziął Polski Touring Klub urządzając pod wymienionym hasłem wycieczkę na Święta Wielkanocne do Szczyrbskiego Jeziora (Czechosłowacja). Uczestnicy wycieczki zatem będą mogli w pełni korzystać ze sportu narciarskiego w promieniach wiosennego słońca, na tle wspaniałej panoramy Wysokich Tatr. Ponadto w czasie pobytu w Szczyrbskim Jeziorze uczęstnicy będą mogli odbyć dodatkowe wycieczki do znanych z piękności miejscowości Tatrzańskiej Łomnicy i Starego Smokowca.

Całkowity koszt wycieczki z przejazdem, pełnem utrzymaniem w drodze i na miejscu oraz noclegami w hotelu wynosi przy przejeździe klasą 3-ą zł. 120.000, zaś klasą 2-ą — zł. 160.000.

Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 30.3 o godz. 22..15, powrót zaś dnia 3.4 o godz. 12.40. — Zapisy do dnia 20 b. m. przyjmuje Biuro Podróżnicze Polskiego Touring Klubu, ul. Kredytowa 5, tel. 666-30.

WIOSENNY KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH

W niedzielę, staraniem IV Podhalańskiego Okr. Narciarskiego, odbył się na Krokwi wiosenny konkurs skoków, który zgromadził 24 zawodników. Warunki na skoczni dobre, śniegu pod dostatkiem.

Pierwsze miejsce zajął Łuszczek Izydor — nota 330,1 pkt., skoki 58,60 i 60 mtr., 2) St. Marusarz 279,4 pkt.. skoki — 64 m., 65 m. (z upadkiem) i 56 m., 3) Mrowca 269,9 pkt., skoki 44 i pół, 49, 41 i pół mtr., 4) Dawidek — nota 267,4 pkt., 5) Bochenek, 6) Słowik.

Piłka nozna

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

W niedzielę rozegrano na Śląsku szereg spotkań towarzyskich w piłce nożnej, z których na plan pierwszy wysunął się mecz ligowej drużyny krakowskiej, Garbarnia, z mistrzem Śląska Naprzodem z L.p.n.

Zwyciężyli ślązacy w stosunku 8:4 (3:2).

Pozatem — w W. Hajdukach ligowy Ruch w spotkaniu towarzyskiem rozgromił druzynę Orzeł z Wełnowca w stosunku 14:3 (5:0). Gezma strzelił dla zespołu ligowego aż 9 bramek.

W Katowicach IFC — Djana 4:2 (3:1), a KS 06 Katowice — KS Dąb 2:2 (1:2). KS 22 Mała Dąbrówka — KS Policyjny Katowice 2:1 (1:0).

W Mysłowicach Czeladzki KS pokonał 09 Mysłowice 5:0 (3:0). W Król. Hucie AKS — Wawel N. Wieś 4:1 (2:03. W Szopieniach: KS 24 — 06 Mysłowice 3:2 (2:0).

MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI

Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne w Łodzi z zapowiedzianych imprez do skutku doszły jedynie 3 mecze piłkarskie.

Ligowy ŁKS wygrał po ciężkiej walce niezasłużenie z Hakoahem 3:2 (1:2). Bramki zdobyli Tadeusiewicz (2) i Król (1).

Makabi wygrała niespodziewanie z Widzewem 5:3 (3:1).

Turyści zremisowali z WKS 0:0.

Boks

BOKSERZY YMCA POKONALI SKRĘ

W niedzielę odbył się w stolicy towarzyski mecz bokserski pomiędzy warszawskiemi drużynami YMCA — Skra. Mecz zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 13:3.

W poszczególnych walkach zwyciężyli:

musza: Grzelak (Skra), zwyciężył Możdżyńskiego przez dyskwalifikację;

kogucia: Palbow (YMCA) wygrał z Buffem, a Makusiński (YMCA) z Głowackim II;

piórkowa: Nader (S) zremisował z Gniewoszem;

lekka: Leon (YMCA) wygrał z Jankowskim;

półśrednia: Grądkowski (YMCA) pokonał Kołacza;

średnia: Adamski (YMCA) wygrał przez techniczny k. o. w I rundzie z Dorożkiewiczem, a Ożarek pokonał na punkty Głowackiego (S).

Ta ostatnia walka była bardzo interesująca. W pierwszych dwóch rundach mistrz Warszawy, Ożarek czterokrotnie posłał Głowackiego na deski. W 3 rundzie Głowacki dochodzi do głosu, ale 6 kg. nadwaga Ożarka zapewniła mu i w tej rundzie przewagę.

BOKSERZY POLONII ZREMISOWALI Z GWIAZDĄ

W niedzielę rozegrany w stolicy mecz bokserski Polonia — Gwiazda zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Poszczególne wyniki: Krysik (P) pokonał Karca, Pasturczak (P) zremisował z Königsweinem, Łukasiewicz (P) pokonał Nidobiera, Rosenberg (G) wygrał Fabisiaka, Damski (P) pokonał Ajzenberga, Futerman (G) zwyciężył Maliszewskiego.

Pozatem odbyła się jedna walka w wadze mieszanej, w której Rotholz (Gwiazda, waga musza) pokonał Kazimierskiego (Pol., waga koguciа) na punkty.

Kolarstwo

Z ROWEREM I NA ROWERZE PO POLSCE

Referat sportowy Pol. Radja organizuje w nadchodzącym sezonie turystycznym konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kolarską, przeprowadzoną pod hasłem „Z rowerem i na rowerze po Polsce".

Współorganizatorami konkursu są: Polski Touring Klub i Pol. Zw. Tow. Kolarskich. Zadaniem konkursu jest pobudzić młodzież do racjonalnej turystyki kolarskiej.

W konkursie mogą brać udział kolarskie wycieczki pojedyncze i zbiorowe, które dostarczą opisów przebytych szlaków turystycznych.

Zgłoszenia przesyłać do Referatu Sportowego Pol. Radja, Warszawa, Zielna 25.

Akcja ratunkowa

Na kopalni „Karsten Zentrum"

Pogrzeb ofiary katastrofy

KATOWICE, 12. 3. — Akcja ratunkowa na kopalni „Karsten-Zentrum" pociągnęła za sobą już siódmą ofiarę. W czasie akcji ratunkowej starano się uratować rębacza Kopalę z Miechowic, którego cała ręka przyciśnięta była ogromnym złomem węgla. Do podziemi zjechał lekarz, aby dokonać operacji. Kopala jednak w czasie operacji zmarł.

Pod ziemią pozostaje jeszcze dwóch górników: Jan Dziadźko i Ernest Jaworski, obaj z Bytomia. Nie ulega jednak wątpliwości, że obaj górnicy nie żyją. Fachowcy twierdzą, że dalsza akcja ratunkowa nie da absolutnie żadnych pozytywnych rezultatów, wobec czego należałoby zrezygnować z ratowania pozostałych dwóch górników w zawalonym ganku.

W sobotę przed południem na Rozbarku, przy tłumnym udziale ludności odbył się pogrzeb pierwszej ofiary katastrofy w kopalni „Karsten - Zentrum" rębacza, ś. p. Cichego. W niedzielę odbył się pogrzeb zastępcy sztygara, ś. p. Spałka, a dziś w Miechowicach odbył się pogrzeb górników, ś. p. Kubatego, Kyci, oraz Kopali.

Z kraju

ŁÓDŹ. — Na przejeździe kolejowym przy ul. Nowopańskiej nocy ubiegłej zdarzył się straszny wypadek. Na furmankę, przejeżdającą przez tor, najechał pociąg, który zmiażdżył wóz, jedną z osób, znajdujących się na wozie, zabił na miejscu, cztery pozostałe ciężko ranił. Jedna z tych czterech osób dogorywa w szpitalu. Na miejsce wypadku zbiegł się tłum, który usiłował dokonać samosądu nad kolejarzami. Dopiero policja przywróciła porządek.

LWÓW. — S. Hammer, współwłaściciel fabryki „Hazet", otrzymał pocztą list z podpisem Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, w którym żądano od niego 10.000 zł. okupu. Hammer zwrócił się o pomoc do policji, która osobnika, przychodzącego po okup, aresztowała. Śledztwo wyjaśni ewentualną rolę K. P. Z. U. w tej sprawie.

TRZEBINIA. — Wielkie wrażenie wywołał tu pożar domu Abla Mandelbauma, gdzie w jednym z pokojów, zagrożonych pożarem, przebywał w gościnie rabin-cudotwórca ze Żmigrodu — Halwerstan. Przy ratowaniu na dom rzuciły się męty społeczne, kradnąc co się dało. Dopiero energiczna inicjatywa policji zaprowadziła porządek. Pożar wybuchł od sadzy w kominie. Wypadku z ludźmi nie było.

Poziom Wilji

Podnosi się

WILNO 12.3. Wobec ogólnego ocieplenia się i topnienia śniegów zaobserwowano podniesienie się poziomu wody na Wilji. W dniu 10 marca poziom wody na Wilji w Wilnie wynosił 2,62 m., t. j. 26 cm. ponad poziom normalny. W ciągu doby poziom wody podniósł się o 3 cm. Według dotychczasowych obserwacyj, Wilja nie grozi w tym roku niebezpieczeństwem powodzi.

Swiętokradztwo

KIELCE, 12. 3. Wczoraj nieznani sprawcy dostali się do kościoła we Włodowicach (pow. zawierciański) i skradli z zakrystji dwie monstrancje, 4 kielichy srebrne i inne przedmioty.

Oficerowie i podoficerowie

przed sądem wojskowym

PRZEMYŚL, 12.3. Wielkie zainteresowanie w dalszym ciągu budzi sprawa oficerów i podoficerów, których proces toczy się od paru dni przed sądem wojskowym w Przemyślu. W ostatnich dniach procesu zeznania świadków dotyczyły głównie machinacyj oskarżonego wachmistrza Barana, oraz oskarżonego rotmistrza Porzyckiego. Zeznawali wieśniacy, którzy dostarczali siana i słomy do szwadronu. Podobnie jak poprzedni świadkowie, zeznali oni, że rachunki za dostarczony towar podpisywali nie czytając ich, a obecnie na rozprawie, kiedy im te rachunki przedłożono, stwierdzili, że zawierają one kwoty dwa razy wyższe od tych, które otrzymali.

Sensację wzbudziły zeznania majstra murarskiego ze Stanisławowa, Mełenia, który swego czasu sprawował nadzór nad remontem koszar rtm. Porzyckiego. Opowiedział on, że rtm. Porzycki po zaproponowaniu remontu koszar oświadczył, że oferta Mełenia jest za wysoka i zaproponował mu, aby dał narzędzia i sprawował nadzór nad robotnikami, za co otrzymał 100 zł., a roboty wykonywali żołnierze. Remont przeprowadzono w czasie, kiedy szwadron był na manewrach. Po ukończeniu robót rtm. Porzycki wezwał Mełenia do swego biura i wypłacił obiecaną kwotę. W parę dni później oskarżony polecił Mełeni podpisać jeden wspólny rachunek na cały remont koszar, tłumacząc świadkowi, że każdy rachunek musi być wystawiony w trzech egzemplarzach, a ponieważ pieniądze oprócz niego należą się jeszcze kilku dostawcom, dla ułatwienia więc sporządzono tylko jeden wspólny rachunek, który miał podpisać Mełeń. Świadek uczynił to.

Prok. mjr. Raczek zapytuje, czy remont mógł kosztować 1772 zł., jak podpisał na rachunku.

Świadek: — Nie mógłbym w tej chwili podać dokładnej cyfry, jednak uważam, że kwota ta jest mocno przesadzona.

Sędzia mjr. Suszczyński do oskarżonego: — Czy pan rotmistrz nie wiedział, że w myśl przepisów, nie wolno wykonywać remontu przy pomocy swych żołnierzy?

Osk. rtm. Porzycki: — Nie wiedziałem; chciałem dać zatrudnienie ułanom, którzy nie mieli nic do roboty.

Przy zeznaniach świadka plutonowego Ziobera, który pracował w kancelarji szwadronu, przewodniczący sądu, mjr. Biela, zapytuje: — Czy świadek słyszał, jaki był wikt w szwadronie?

Plut. Ziober: — Żołnierze narzekali, że wikt jest zły.

Przewodniczący: — Czy pan rotmistrz Porzycki wiedział o tem?

Plut. Ziober: — Byłem obecny przy tem, jak por. Szela meldował o tem rotmistrzowi.

Przew.: — Czy mówiono w szwadronie, że siano dla koni jest kiepskie?

Świadek: — Podoficerowie żalili się na to.

Rozprawa przeciwko oficerom i podoficerom przed sądem wojskowym w Przemyślu toczyć się będzie jeszcze kilka dni. Wyrok oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Postrzelił niedoszłą narzeczoną i jej ojca

A sam popełnił samobójstwo

ŁÓDŹ, 12.3. Łódź zaczyna mieć szczególne szczęście do tragedyj miłosnych. Tym razem policję zaalarmowano wypadkiem, który rozegrał się przy ul. Łąkowej 22. Mieszkał tam od dłuższego czasu Wojciech Trojanowski, z zawodu tkacz, wraz z córką swą, 20-letnią Heleną. W tymże domu pracował w miejscowym warsztacie ślusarskim 26-letni Franciszek Kaczyński, który prześladował Trojanowską swą miłością. Ta jednak, z racji szkoły przemysłowej, którą ukończyła, patrzyła zgóry na ślusarza, który nie odpowiadał jej umysłowo.

Wczoraj rano Kaczyński zaczaił się na Trojanowską przed jej mieszkaniem. Trojanowska zamknęła się jednak w komórce i przez czas dłuższy nie wychodziła, obawiając się natrętnego adoratora. Trojanowski, zaniepokojony zbyt długą nieobecnością córki, wyszedł na podwórze, a wtedy Kaczyński podszedł do niego i wszczął sprzeczkę. W pewnej chwili Trojanowski chciał uderzyć Kaczyńskiego, w odpowiedzi na co Kaczyński wyjął rewolwer i strzelił do Trojanowskiego, raniąc go ciężko.

Na odgłos strzałów wybiegła Trojanowska, a wówczas Kaczyński strzelił i do niej, raniąc ją lekko, poczem wybiegł na ulicę, gdzie strzałem w skroń odebrał sobie życie. Trojanowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, jego córkę pozostawiono na leczeniu w domu, a zwłoki Kaczyńskiego odstawiono do prosektorjum.

Pijani rekruci

Wywołali burzliwe zajście

CZĘSTOCHOWA, 12. 3. We wsi Wręczyca, gm. Węglowice, wybuchło burzliwe zajście. Mianowicie mieszkańcy tej wsi, Sciubidło, Raczyński i Lanik, odprowadzali na dworzec kolejowy swego przyjaciela Mikę, powołanego do wojska. Ponieważ wszyscy czterej byli pijani, zachowywali się w drodze nader awanturniczo. Jadącego rowerem Władysława Glińskiego pijacy pobili i tylko szybkiej ucieczce zawdzięcza on swe ocalenie z rąk rozbestwionych pijaków.

Przybywszy na dworzec, awanturnicy w dalszym ciągu zaczepiali ludzi, a gdy kolejarze zwrócili im uwagę, pijacy wzięli się do bicia. Zawiadowca stacji, przy pomocy kilku kolejarzy, internował pijanych w suterenach dworca, skąd jednak zdołali się wydostać i, dorwawszy się do pryzmy dużych kamieni, powybijali wszystkie szyby na całej stacji, poczem rzucili się znowu na kolejarzy.

Dopiero zaalarmowana policja obezwładniła awanturników, okuwając ich w kajdany. Sciubidło, Raczyński i Lanik zostali aresztowani, a na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono ich w więzieniu. Mikę zwolniono z racji terminu poboru.

Uczeń V klasy, członek O.U.N.

Kolporterem ulotek wywrotowych

BRZEŻANY 12.3. Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa karna przeciwko uczniowi 5-ej klasy, 18-letniemu Mikołajowi Zacuchnyjowi, który był oskarżony o przynależność do OUN i kolportaż ulotek wywrotowych. Oskarżony ujęty został przez policję, w chwili, gdy niósł pakiet ulotek OUN. Tłumaczył się, iż pakiet wręczył mu nieznajomy człowiek na stacji kolejowej i dzięki temu nie znał rzekomo zawartości paczki.

Na mocy werdyktu przysięgłych skazany został na 3 lata więzienia.

Nowa metoda ustalania gruźlicy

na podstawie analizy krwi

Na ostatniem posiedzeniu klinicznem oddziału wewnętrznego szpitala na Czystem, lekarz tego oddziału, dr. Michał Szour, przedstawił nową metodę ustalania gruźlicy na podstawie analizy krwi. Dr. Szour w wyniku licznych doświadczeń stwierdził, że liczba i właściwości młodych czerwonych ciałek krwi, t. zw. reticulocytów, pozwala określić, czy dany osobnik jest chory na gruźlicę, jaki przebieg rokuje choroba i czy też chory został już całkowicie wyleczony. Analiza krwi ma dawać przy tej metodzie niezawodne wyniki nawet bez badania płuc.

O ile dalsze próby potwierdzą metodę, odkrytą przez dr. Szoura, będzie to miało niezwykle doniosłe znaczenie na polu zwalczania gruźlicy, gdyż choroba ta jest szczególnie groźną ze względu na to, że przeważnie występuje w stadjach początkowych w stanie utajonym.

Studenci w kościele...

Sześć tysięcy rozmodlonej młodzieży

Zobaczywszy pewnego wieczoru tłum akademików na Krakowskiem Przedmieściu koło Resursy Obywatelskiej, pospieszyłem między nich, jak mogłem najprędzej: to spewnością jakieś demonstracje! Dotarłszy do środka tłumu przekonałem się, że mylę się i nie mylę... Ci studenci bowiem wracali właśnie z rekolekcyj akademickich. Postanowiłem więc zobaczyć zbliska, jak wygląda naprawdę religijność młodzieży akademickiej, o której tyle dziś słychać sprzecznych opinji.

Następnego wieczoru trafiłem na naukę księdza rektora Szwejnica. W tym roku bowiem rekolekcje urządzili dwaj księża, ogromnie wśród studentów popularni: ks. Pastuszka i ks. Szwejnic. Pierwszy z nich to pionier ruchu misyjnego na terenie akademickim, drugi... co tu dużo gadać, każdy z zapytanych studentów odpowie bez zająknienia, że to najukochańszy ksiądz.

Takie tłumy w kościele widuje się niezbyt często. Może na pogrzebie Żwirki i Wigury...

— Te siedem tysięcy młodzieży... — mówi ks. Szwejnic z ambony.

Moje wytrawne oko oblicza obecnych na sześć tysięcy. Ale nie będę się spierał z tym, najukochańszym z księży, bo oto zaczyna mówić. Sześć tysięcy studenterji zatrzymuje oddech w piersiach...

Z ambony padają prosto, a jakże nieszablonowe słowa. Proste, trafiające do serc zebranej młodzieży, proste a wzruszające. Wiedzą już przecie wszyscy obecni, że ten oto najukochańszy z księży projektuje przeprowadzenie wielkiej akcji pomocy materjalnej dla niezamożnych studentów. Rozumieją to i ci, którzy tej pomocy potrzebować nie będą. I jedni i drudzy mają to głębokie przeświadczenie, że ten, co im mówi te proste, a czasem (przyznajmy się!) zapomniane prawdy, jest ich szczerym, naprawdę oddanym przyjacielem. Można mu wierzyć!

Sześć tysięcy słucha...

Ksiądz rektor nie prowadzi rekolekcyj w sposób ogólnie przyjęty. Wie, że mówi do akademików, więc mówi o nich, o ich życiu w uczelni i poza uczelnią, a z tego co mówi łatwo wymiarkować można, że zna życie akademika nawylot. On wie — co to los studenta, rzuconego w obce miasto, bez opieki moralnej i poparcia materjalnego. On wie, że studentowi można stawiać bardzo duże wymagania — jeśli mu się tę opiekę i to poparcie zapewni.

Żałuję, że w kościele św. Anny niema takiej galerji, gdzieby mogli przyjść sobie, popatrzeć i posłuchać ci, co kraczą nad niereligijnością dzisiejszej młodzieży. Żeby sobie popatrzyli i posłuchali, jak młodzież akademicka słucha...

Warto...

TEATRY

WIELKI: Dziś koncert tenora Simberge. Jutro dramat Konczyńskiego „Emilja Plater".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybylko - Potocką.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Petrowa „12 krzeseł"".

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Yacht miłości" z Elną Gistedt.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

JUBILEUSZ A. MICHAŁOWSKIEGO: Jutro w sali Opery odbędzie się koncert jubileuszowy A. Michałowskiego dla uczczenia 65-ciolecia działalności artystycznej. W programie koncerty e-moll i f-moll Chopina.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Wanda Vorsond; od godz. 20.30 pp. Ostaszewska-Kozłowska i Tadeusz Frenkel.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu".

APOLLO: „Precz z kryzysem".

AMOR: „Maski Dr. Fu-Manchu" i film polski.

ANTINEA: „Biały mustang" i „Na Sybir".

ATLANTIC: „Papryka".

AS: „Kinomanjak" i „Płonąca prerja".

BAJKA: „Arsene Lupin" i „Głos pustyni".

CAPITOL: „Za dwa pocałunki" i „Kajdany życia".

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Obraza majestatu" i „Na Sybir".

CORSO: „King-Kong" i rewja.

CRISTAL: „W daleki świat".

EUROPA: „Nie jestem aniołem".

ERA: „Królewski kochanek".

FAMA: „Gorzka herbata generała Yen".

FORUM: „Jaką mnie pragniesz".

GLORJA: „Bohaterski czyn".

IKS: „Postrach Arizony" i film polski.

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „12 krzeseł" i dodatki.

HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja.

LOS: „Baby" i „Cienie i blaski miłości".

LUX: „Banita" i „10 proc. dla mnie".

MEWA: „Platynowa blondynka" i „Dwa serca biją w walca takt".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

MASKA: „Syn dżungli" i „Slim i Grim".

MARS: „Kawalkada" i „Panna Georgeta moja żona".

MIEJSKIE (dla młodzieży): Brat djabła".

MIEJSKIE: „W twoich ramionach".

NOWY SPLENDID: „Hazard życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Pożegnanie z bronią" i „Pod kuratelą".

PAN: „Serce olbrzyma" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".

PETIT TRIANON: „Sekret kobiety" i „Królowa szybkości".

PROMIEŃ: „King-Kong".

RAJ: „Parada zachodu" i „Janko muzykant".

ROXY: „Rajski ptak" i „Każdemu wolno kochać".

RIVIERA: „Czar jej oczu" i „Cyrk"

SOKOŁ: „Niewolnice dancingu" i „Białe szaleństwo".

STAROMIEJSKIE: „Chandu" i „10% dla mnie".

TON: „Bunt młodzieży" i „Płonąca prerja".

UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn".

UNJA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i rewja.

O kościół Chrystusa-Króla

Dochód z przedstawienia operowego na cele budowy świątyni

Stary i Nowy Targówek liczą obecnie 17 i pół tysiąca mieszkańców, w czem przeszło 17.000 Polaków-katolików. Ta gęsto zamieszkała dzielnica nie posiada dotychczas świątyni, a kościoły parafij sąsiednich są od Targówka bardzo odległe.

Wobec tego ks. kardynał Kakowski zainicjował w 1933 r. powołanie do życia Komitetu Budowy Kościoła Chrystusa-Króla na Targówku, udzielając mu jednocześnie moralnego i materjalnego poparcia. Komitet Budowy, pod przewodnictwem miejscowego proboszcza parafji Chrystusa-Króla, ks. Jana Gołędzinowskiego, w listopadzie 1933 r. uzyskał zatwierdzenie statutu, a następnie przeprowadził wstępne prace organizacyjne, związane z budową. W r. b. spodziewane jest założenie fundamentów.

W celu zdobycia środków materjalnych powstał w lutym r. b. Komitet Propagandy Budowy Kościoła Chrystusa-Króla na Targówku. Staraniem Komitetu w dn. 14 b. m. odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie opery Gounoda „Faust", z którego dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów budowy.

Kobiety a obrona kraju

Zjazd w Warszawie

W salach kasyna garnizonowego rozpoczęły się obrady dwudniowe VI-go walnego zjazdu delegatek Organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Na zjazd przybyli członkowie rządu, przedstawiciele wojskowości i kół pedagogicznych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, powitany przez członków zarządu naczelnego przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł wzdłuż szpaleru, złożonego z oddziałów przysposobienia kobiet.

Wygłoszono kilka referatów.

Jedną z ważniejszych uchwał Zjazdu jest zmiana nazwy organizacji na „Przysposobienie Wojskowe Kobiet" (w skrócie P. W. K.) z podtytułem: „Organizacja Przygotowania Kobiet do Obrony Kraju". Pozatem Zjazd uchwalił szereg poprawek statutowych i przyjął kilka rezolucyj, dotyczących usprawnienia pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej P.W.K.

Skolei odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom prowincjonalnym, które wykazały się w ostatnim czasie największą pilnością i wynikami. Komisja sztandarowa uznała za godne tego zaszczytu oddziały z Bydgoszczy i Kołomyi.

W wolnych wnioskach zabierało głos szereg mówczyń, wypowiadając się między in. na temat rychłego rozpoczęcia budowy Domu Kobiet przy ul. Wawelskiej w Warszawie, na który Organizacja posiada już zebrane 100.000 zł.

Komunikaty teatrów

OSTATNIE 3 DNI „TAK A NIE INACZEJ" PREMJERA „UPIORÓW"

Już tylko dziś, jutro i pojutrze w teatrze Nowym grana będzie pogodna komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim, Łapińskim. We czwartek próba jeneralna, a w piątek premjera arcydzieła literatury światowej dramatycznej: „Upiorów" Henryka Ibsena w nowej inscenizacji Al. Węgierki, w świetnej obsadzie: Dulęba.nka (pani Alwing), Solski (stolarz Engstrand), Węgierko (Oswald), Znicz (pastor), Tarnowiczówna (Regina). Przedstawienie, jak niosą wieści z zakulis, ma być kwintesencją skupionej gry kameralnej.

Zmarli

Ś. p. Zdzisław Marchwicki, obyw. ziem., l. 59, w Rykach; ś. p. Wilga, inż.-technolog, l. 80, w Warszawie; ś. p. Jan Ekiert, b. przemysłowiec, l. 58, w Warszawie; ś. p. Jan Gręda, b. zaw. st. Otwock, l. 56, w Otwocku.

„Król" cyganów — Kwiek

na Wileńszczyźnie i Polesiu

WILNO 12.3. Od dłuższego czasu przebywa na terenie Słonima przywódca cyganów, Bazyli Kwiek. Trudni się on tu sprzedażą dywanów, makatek i innych tkanin i obecnie nosi się z zamiarem opuszczenia Słonimszczyzny i przeniesienia się na teren Wileńszczyzny i Polesia.

Kwiek w rozmowach z obywatelami miasta określa jako cel swej podróży także przeprowadzenie powszechnej rejestracji cyganów, zbadania ich życia i skłonienia do zaniechania koczownictwa, osiedlenia się oraz zajęcia się uczciwą pracą. Kwiek z całą stanowczością potępia kradzieże cygańskie, zwalcza je i dopomaga w ich ujawnieniu.

Prace nad zmianą trybu życia — jak oświadczył król cyganów — nie idą zbyt łatwo. O ile bogatsi cyganie skłonni są do osiedlenia się, o tyle biedniejsi wolą dotychczasowe koczownictwo, pomimo możności znalezienia pracy. Fabrykę — mówił Kwiek — którą uprzednio uruchomiłem dla zatrudnienia cyganów, zmuszony byłem zamknąć, spowodu braku chętnych do pracy.

„Sposobem domowym"

fabrykowano fałszywe monety

KRAKÓW, 12.3. — Jak wszędzie i zawsze, tak i w Krakowie, w obiegu pieniężnym w ostatnich dniach pojawiło się najpierw bardzo wiele falsyfikatów 20, 50-groszowych i 1-złotowych. Monety wykonane były pierwszorzędnie, sposobem sztancowania z dobrych materjałów. Mimo to, zwróciły one uwagę władz śledczych, które, po krótkiej obserwacji, doszły do źródła fabrykacji.

Ustalono mianowicie, że wyrobem monet „sposobem domowym" zajmuje się warsztat ślusarski Franciszka Czaka, przy ul. Krupniczej 26. Czak wytwórnię prowadził do spółki z Michałem Perem, zamieszkałym przy ul. św. Gertrudy 15. W sobotę wieczorem policja wkroczyła do warsztatu w chwili, gdy Czak właśnie wyrabiał sztancą monety 20-groszowe. Czaka aresztowano natychmiast, a w mieszkaniu przeprowadzono rewizję. Znaleziono więc kompletne matryce do wyrobu monet 20-groszowych i 1-złotowych oraz uszkodzone matryce do fałszowania monet 50-groszowych oraz uszkodzone matryce do fałszowania monet 50-groszowych, nowoczesną prasę mechaniczną wagi 425 klg., przy pomocy której wybijano monety, kilka gotowych monet 20-groszowych oraz większą ilość przygotowanych krążków do sztancowania, prócz tego znaleziono dwa arkusze blachy, przygotowane do fabrykacji.

Wobec tego przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Pera. Znaleziono tam cztery fałszywe monety 1-złotowe i arkusz grubej blachy do wyrobu takich monet.

Śledztwo ustaliło, że Czak z Perem rozpoczęli swą działalność jeszcze w roku 1933. Zaczęli oni od odlewania monet 10-złotowych, które im się nieudały, postanowili więc fałszować monety sposobem sztancowania. Michał Per wniósł do spółki kapitał 200 zł., za które „firma" nabyła prasę mechaniczną do sztancowania monet niklowych. Obydwu „fabrykantów" zamknięto w więzieniu.

Proces 11-tu wywrotowców

9-ciu oskarżonych sąd skazał na więzienie

Zgodnie z zapowiedzią Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w toczącej się przez dwa dni sprawie 11-tu wywrotowców.

Sąd uznając, iż 9-ciu oskarżonym wina została udowodniona, skazał na osadzenie w więzieniu: Fejgę Cegielnicką, false Mirę Wajsman — na 7 lat, Basię Perelmuter, Esterę Kapuszczańską, Gołdę Poniemońską i Sarę Altman — na 5 lat każdą, Chaję Holcberg i Chaima Tajca na 3 lata oraz Sarę Gorfinkiel i Jankiela Żyrmana na 2 lata (przyczem temu ostatniemu, ze względu na jego podeszły wiek (61 lat), sąd zawiesił wykonanie kary przez 5 lat.

Nadto sąd postanowił wszystkich skazanych pozbawić praw publicznych i honorowych praw obywatelskich przez 5 lat po odbyciu kar.

Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary odbyty przez nich areszt zapobiegawczy. Oskarżonych Altę - Bejlę Liwską i Arona Kapłana sąd uniewinnił.

Bandyci zrabowali 95 zł.

bijąc śpiących drągami po głowach

STANISŁAWÓW, 12.3. Dzisiaj rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie sprawa przeciwko Stefanowi Kadorskiemu, który dokonał napadu rabunkowego na rodzinę Stenhartów w Bitkowie. Kadorski przybył przed kilkoma laty z Warszawy na poszukiwanie pracy. Wkrótce jednak dał się poznać jako awanturnik i utracił stanowisko w przemyśle naftowym, gdzie pracował.

Kadorski dokonał napadu w nocy z 20 na 21 października r. ub., przypomocy dwóch zamaskowanych osobników. Napastnicy włamali się do mieszkania, poczem rzucili się na śpiących i poczęli ich bić drągami po głowie. Kiedy Stenhartowie padli nieprzytomnie na posłania, bandyci zabrali gotówkę w kwocie 95 zł. oraz wyroby tytoniowe.

Przywrócona do przytomności, Chaja Steinhart rozpoznała w jednym z bandytów Stefana Kadorskiego.

Krwawa zemsta

za zwolnienie z pracy

Szczepan Kudella (Ogrodowa 58), właściciel dorożek, przyjął przed kilku dniami w charakterze powożącego Józefa Motylińskiego (Żytnia 48). Ponieważ nowoprzyjęty woźnica po całonocnej jeździe wracał często nietrzeźwy, ze znacznem opóźnieniem i niesolidnie postępował przy zdawaniu zarobionych pieniędzy, przeto właściciel po 3-ch dniach zwolnił Motylińskiego z pracy.

Wczoraj rano, gdy Kudella znajdował się w wozowni, zjawił się tam podchmielony Motyliński i, rzuciwszy się na b. chlebodawcę, powalił go na podłogę, bijąc kamieniem. Zaatakowany bronił się młotkiem, odpierając ciosy napastnika. Zajści zlikwidowali pracownicy Kudelli stając w jego obronie. Motyliński pojechał na stację Pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go, stwierdzając ranę tłuczoną głowy z uszkodzeniem czaszki. Policja 3-go komis. sporządziła w tej sprawie protokuł.

RADJO

Poniedziałek, dn. 12 marca

16.55 Konc. pośw. twór. E. Pankiewicza, poprzedzony prel. W. Poźniaka (Tr. z Krakowa), w progr. pieśni z nieznanych rękopisów kompozytora — Z. Żmigród-Fedyczkowska. 17.30 Płyty (Gitara, ksylofon i organy). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Najwyższy dom świata — inż. Troniewski. 18.20 Konc. kamer. — Warsz. Kwart. Smyczk. (J. Kamiński, Z. Lederman, J. Gornowski, M. Neuteich). 20.02 Konc. muz. holenderskiej — ork. symf. P. R. p. d. I. Neumarka, koncert poprzedzi pogadanka J. Carstona, chargé d'affaires Holandji. 21.00 Felj. „Przemytnik haszyszu" — W. Rogowicz. 21.15 Konc. muz. lek. — ork. P. R. i O. Kamieńska (pios.). 22.00 Wycinanki krakowskie (Tr. wesołej aud. z Krakowa). 23.05 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 13 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. ork. salon T. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 15.40 Płyty („Dla jazzu"). 16.25 Skrz. P. K. O. 16.40 Wiedza w walce o młodość — J. Świtalska. 16.55 Konc. solistów — G. Bacewiczówna (skrz.) i B. Bragińska (m. sopr.). 17.50 Bież. wiad. roln. 18.00 „O celach dążeń ludzkich": Zwycięstwo — prof. Kotarbiński. 18.20 II Konc. z cyklu „Historja sonaty fortepianowej" — A. Simonówna (prelekcja) i B. Woytowicz (fort.). 18.50 Płyty (Muz. lekka). 20.02 Operetka E. Eyslera „Wróg kobiet" (Tr. z warsz. studjo P. R.). 22.00 Debussy'ego II sonata na fl., alt. i harfę (pł.) z objaśn. Emilji Elsner. 22.30 Odcz. w j. ang. 22.45 Muz. tan. z kaw. Goga. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 14 marca.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (Muz. popul.). 15.40 Recital fort. E. Melmanówny. 16.10 Aud. dla dzieci: Góry lodowe (pogaw.) — W. Frenkiel. Pios. lud. — chór warsz. szk. powsz. Nr. 2, Łamigłowki — H. Ładosz. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Polska muz. lud. — kap. Dzierżanowskiego i Sucjockiego. 17.50 Skrz. poczt. roln. 18.00 Życie w czeluściach ziemi — T. Wolski. 18.20 Muz. lekka z kaw. Italia. 19.25 Felj. liter.: Literatura hebrajska w Polsce — J. Warszawiak. 20.02: XIX Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski": W Kochański (skrz.), J. Lefeld (fort) i B Ginzburg (wiol.). W progr. Maszyńskiego sonata na skrz. i fort i utwory wiolonczelowe Małkiewicza, Macury i Wiłkomirskiego. 20.45 Felj.: O jakąkolwiek posadę — B. Pawłowicz. 21.05 V Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna): Religijność Mickiewicza. 22.00 Odczyt w j. esper. (Tr. z Krakowa). 22.20 Płyty („Coś ciekawego"). 20.35 Płyty (Muz. salon.). 23.05 Muz. tan. z rest. hotelu Bristol. 24.00 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

STARCIE SAMOCHODU Z WOZEM

Przy zbiegu ul. Elbląskiej i Powązkowskiej, nastąpiło starcie samochodu z furgonem piekarskim. Wskutek starcia, jadący w samochodzie 34-letni Stanisław Domaszewski, muzyk, (Sosnowa 1), został ugodzony odłamkami rozbitych szyb w szyję, a nadto wskutek uderzenia głową o dach auta, doznał wstrząśnienia mózgu. Damaszewskiego nieprzytomnego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus, kierowcę zaś, 26-letniego Władysława Oszczeniewskiego, (Łucka 24), który był pijany, wskutek czego spowodował wypadek, policja zatrzymała w XXVI komis.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

22-letni Czesław Jarosz, technik (Koszykowa 19), otruł się kwasem saletrowym.

— 32-letni Tadeusz Szkopowicz, robotnik, (Dobra 57), zadał sobie nożem ranę ciętą klatki piersiowej z lewej strony.

— 34-letnia Wiktorja Morawska, przy mężu, (Miedziana 9), otruła się jodyną. Pogotowie po udzieleniu pomocy, przewiozło Jarosza do szpitala św. Rocha, Morawską zaś do szpitala Dz. Jezus.

POŻAR

Przy ul. Szerokiej 7, na posesji Józefa Chojnackiego, na terenie nowobudującego się domu, wynikł pożar w budce drewnianej, przeznaczonej na skład narzędzi budowlanych. Pogotowie V oddziału straży, pożar w ciągu 25 minut ugasiło. Przyczyna — zaprószenie ognia.

PORÓD NA ULICY

Przed domem Gęsia 7a, zasłabła i upadła 23-letnia Dorota Hejda, robotnica, lokatorka tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego św. Zofji.

III rekolekcje ogólnoakademickie

Wobec licznej frekwencji na rekolekcjach akademickich, chcąc dać możność do ich odbycia całej młodzieży akademickiej, odbędzie się jeszcze III serja rekolekcyj w dniach 14—18 marca r. b. o godz. 20. Spowiedź w sobotę, 17 marca od godz. 15. Komunja św. w niedzielę, 18.III o godz. 9. Konferencje wygłosi ks. Rektor E. Szwejnic.

„Czeluskin" wśród lodów Północy

Szczegóły tragicznej wyprawy

Moskwa, w marcu (Ceps)

Walka o Wielką Drogę Polarną

Los uczestników wyprawy, którzy po zagładzie „Czeljuskina", znaleźli ocalenie na krze lodowej, zelektryzował cały świat. Wszystkie dzienniki świata przynoszą wieści o akcji ratunkowej, a prawdziwą ulgę sprawiła wiadomość, że pierwszym samolotom, którym udało się dotrzeć do rozbitków udało się też zabrać kobiety i dzieci z kry lodowej. Następne dostarczyły żywności i lekarstw.

Najbliższa przyszłość pokaże, jak niesiona pomoc staje się skuteczną. Jakkolwiek pomoc ta będzie skutkowała i jakikolwiek będzie los rozbitków, powiedzieć można, że wyprawa „Czeljuskina" jest najtragiczniejszą w dziejach walk o zdobycie Arktydy, w dziejach prób w kierunku opanowania Wielkiej Drogi Polarnej.

Skład wyprawy

Droga ta to najkrótsze, ale zarazem najniebezpieczniejsze połączenie pomiędzy Europą a Dalekim Wschodem.

„Czeluskin" odpłynął z Murmańska dnia 10 sierpnia, a więc w połowie okresu nawigacyjnego przy najlepszych warunkach. Skierował się on w stronę cieśniny Beringa, aby powtórzyć udaną, podróż „Sibirjakowa", która odbyła się w roku 1932 z Archangielska do Władywostoku, w ciągu jednego okresu nawigacyjnego. Kierownictwo wyprawy objął profesor S. J. Smidt, główny zarządca północnej drogi morskiej. Prócz niego udział w wyprawie wzięli aerolog Szpakowski, zoolog Stachanow, hydrolog Szirszof, hydrograf Chmyznikow, geometra Gakkol, inżynier fizyk Fadikow, radjotelegrafista Krekkel, dalej Bajewskij, Konusow, Bobrow, i inni współpracownicy naukowi, korespondenci pism, wreszcie kolonja, która miała zamiar przezimować na wyspie Wrangla.

Na pokładzie znajdował się również znany lotnik sowiecki M. S. Babuszkin, z samolotem „W. 2". Dowództwo na statku objął znawca lodów polarnych kpt. Woronin.

Obiecujące początki

Ekspedycja Smidta szczęśliwie przezwyciężyła trudności zresztą znaczne na morzu Karskiem. Przy pomocy łamacza lodów „Krasina" i lotnicej wywiadówki opłynęła półwysep Tajmir, minęła morze Laptjewa i zachodnią część morza wschodnio syberyjskiego. Pierwsza walka z lodem nastąpiła już przed przylądkiem północnym w pobliżu zatoki Czaurskiej. Dnia 16 października „Czeluskin" znajdował się w pobliżu przylądka Północnego, stąd skierował się na wschód, bohatersko przezwyciężając napór lodów. Każdy kilometr musiał być dosłownie „wyłamany".

Jak pracuje łamacz lodów

Łamacz lodów jest statkiem o bardzo silnej konstrukcji. Przód ma tak zbudowany, że największe nawet kry może roztrącać bez szkody dla siebie. Jeśli jednak morze przed nim pokryje się lodem tak grubym, że dziób statku nie jest w stanie go rozciąć, zaczyna się wtedy właściwa, a bardzo ciężka praca łamania lodów. Praca ta polega na tem, że znajdujący się na przodzie statku basen napełnia się wodą, wtedy ciężarem swym przód statku łamie choćby najgrubszy lód. Wtedy basen opróżnia się z wody, przód statku podnosi się do góry, śruba posuwa go naprzód i znowu napełnia się basen wodą.

Jeśli wziąć pod uwagę, że nieraz lód sięga grubości 1,5 metra lub więcej — łatwo zrozumieć, że łamacz lodów posuwa się czasem wolniej od przysłowiowego żółwia.

Napór lodów

W połowie października „Czeluskin" odpłynął w kierunku przylądka Unikin odległego o 76 kilometrów od cieśniny Beringa. Fale pokryte krami rzucały parowcem wprzód i wtył, w prawo i w lewo, aż wreszcie zatarasowały mu drogę zupełnie. Dnia 24 października zatarasowany „Czeluskin" zaniesiony został przez gwałtowny wiatr na 150 kilometrów od cieśniny. Dopiero w pierwszych dniach listopada sytuacja się poprawiła. „Czeluskin" „dołamał się" do cieśniny Beringa i wziął kierunek na wyspę Diomid, leżącą pomiędzy najbardziej na północ wysuniętym skrawkiem Syberji, a Alaską.

Lotnik, który udał się na wywiad, oznajmił, że czystej wody pozostaje już tylko 6 mil, ale tajfun szalejący nad brzegami Kamczatki począł pędzić okręt wraz z przymarzłem polem lodowem na północ. W ten sposób między 9 a 11 listopada „Czeluskin" znalazł się u brzegów amerykańskich. I posuwał się dalej na północ... Dwudziestego listopada zniosło go na zachód, poczem znowu na północ, tak, że dnia 21 grudnia znalazł się w odległości 105 mil morskich od kontynentu.

Wobec tego „Czeluskin" skierował się w stronę wysp Wrangla, aby w styczniu wykręcić w kierunku południowo - wschodnim. Dnia 10-go stycznia, profesor Smidt dał znać radjotelegrafem: „Silny północno - wschodni wiatr łamie kilkumetrowe kry lodowe, a lód z ogromną siłą i hukiem uderza w okręt. Kadłub znosi napór, poczyniliśmy jednak zarządzenia na wszelki możliwy wypadek. Na pokładzie przygotowaliśmy żywność, namioty, worki do spania. Jesteśmy gotowi do spuszczenia się na lód. Prace naukowe kontynuuje się".

Burza polarna nie ustawała. I znów radjogram Smidt'a dnia 3 lutego: „Ekspedycja „Czeluskina" bezustannie śledzi ruch lodów. Wicher przynosi ogromne kry, poczem znowu odnosi je, uwalniając wodę. Woda szybko zamarza, pokrywając się nowym lodem. Te zmiany trwać będą całą zimę i zachodzi obawa, że okręt znajdzie się w okowach lodu".

13 lutego...

Tak zbliżał się fatalny dzień klęski bohaterskiego łamacza. Dnia 13-go lutego, o godzinie 15.30. prof. Smidt zawiadomił świat lakonicznym radjogramem, że „Czeluskin" w odległości 155 mil od przylądka Północnego i 144 mil od przylądka Uellen — zatonął. Okręt został zdruzgotany pod naporem lodów. Załoga i członkowie ekspedycji wydostali się na lód i nawiązali kontakt radjotelegraficzny ze stacjami na Uellen i na przylądku Północnym. Na lód wyniesiono również samolot Babuszkina. Dwa dni po tej katastrofie rozbitkowie mogli już oznaczyć swoje położenie według gwiazd.

Drogi akcji ratowniczej

Rzuceni między wrogie żywioły bohaterscy uczestnicy wyprawy, mimo odcięcia od świata, nie pozostali sami.

Przedsięwzięto energiczną akcję ratunkową, która w trzech kierunkach wyruszyła, aby dotrzeć do jednego celu. Naczelnicy stacyj polarnych na przylądkach Północnym i Uellen zmobilizowali psy i renifery, aby jaknajprędzej wprowadzić rozbitków na kontynent. Sześćdziesiąt psich zaprzęgów ruszyło w kierunku miejsca katastrofy.

Oprócz tych dwóch dróg lądowych była do wykorzystania jeszcze trzecia — powietrzna.

Na przylądku Północnym, 287 kilometrów od miejsca, w którem zatonął „Czeluskin" stanął ośmio osobowy samolot „N-4" z pilotem Pukanowem, a na przylądku Uellen odległym o 265 kilometrów 2 samoloty „A.N.T-4" i „U-2" z pilotami Ljapidewskim, Czemajewskim i Konkinem. Naczelnik polarnej ekspedycji na przylądku Uellen, Chworostjanskij, przystąpił do utworzenia osady na przylądku Onmannowa i na przylądku Vankar, gdzie przygotowuje się prymitywne mieszkania i żywność dla uratowanych rozbitków.

Wreszcie pomoc niesie również parowiec. Z Władywostoku w kierunku zatoki Opatrzności wyruszył parowiec „Smoleńsk", wiozący na pokładzie żywność, samoloty i aparaty radjowe. W Petropawłowsku na drugi parowiec „Stalingrad" załadowano już samoloty. „Stalingrad" wyruszy w kierunku najbardziej na północ wysuniętego miejsca morza Beringa, skąd samolotami wyprawa uda się na przylądek Uellen, dokąd z zatoki Opatrzności przyleci jeszcze samolot „A.N.T-4". Przedostatnie wiadomości z obozu rozbitków brzmiały wprost tragicznie. Lód łamał się...

Dopiero w ostatnich dniach pilotowi Ljapidewskiemu udało się dosięgnąć rozbitków.

St. Ogr.

Wyprawa Czeluskina



Prof. Schmidt, kierownik sowieckiej ekspedycji polarnej. która po rozbiciu się statku „Czeluskin", oczekuje teraz ratunku, obozując na krach lodowych.

Myśląc, że to Sowiety

Lotnicy sowieccy wylądowali na terytorjum Łotwy

Przymusowe lądowanie lotników sowieckich pod Dźwińskiem, na Łotwie, nie było pozbawione pewnych tragikomicznych momentów. Jeden z dwu samolotów krążył nad Nowemi Stropami, właśnie nad miejscem, na którem znajduje się komisarjat policji.

Policjanci wybiegli na ulicę i zobaczyli samolot, lecący w kierunku nasypu kolejowego. Zobaczyli, jak samolot, krążący na wysokości zaledwie 600 metrów, opadł na ziemię, pokrytą śniegiem, wpobliżu domku leśniczego Romanczuka. W samolocie tym znajdował się naczelnik sowieckiej eskadry rolniczej, Kondratowicz. Inni lotnicy sowieccy są stosunkowo młodzi — od 25 do 30 lat.

Kiedy lotnik Kondratowicz opuszczał się, chciał skierować samolot w kierunku jeziora Stropy, którego powierzchnia pokryta była cienką warstwą śniegu. Ale zamiar ten się nie udał, ponieważ na lodzie, tuż u brzegów, ułożono stos kłód i belek, a lotnik bał się, że samolot jego ulegnie rozbiciu. Dlatego znowu puścił motor, wzniósł się w górę i wylądował opodal. Podczas lądowania skrzydło samolotu zawadziło o drzewo, tak że samolot został poważnie uszkodzony.

Zaledwie tylko samolot stanął na ziemi, wyskoczyli lotnicy, a widząc rolnika, zwrócił się odrazu do niego Kondratowicz:

— Hej, towarzyszu, gdzie tu macie Selsowiet?

— Nie mamy Selsowietu — odpowiada chłop.

— A gdzie najbliższa placówka milicji? — pyta dalej Kondratowicz.

— Ani milicji nie mamy, mamy policyjnego inspektora.

Zdumiony lotnik po chwili krzyczał:

— Co u djabła, jakiego inspektora?

Chłop spokojnie odpowiedział:

— Tak jest, wy może się mylicie; myślicie, że jesteście w Związku Sowietów, ale tu jest Łotwa.

— Zawołajcie więc jakiego urzędnika.

Lotnicy może pół godziny pozostali na miejscu lądowania, poczem odstawiono ich do Dźwińska, gdzie przyjęci zostali przez prefekta, który zaprosił ich na herbatę. Po przesłuchaniu odprowadzono ich do restauracji, gdzie spotkali się z innymi lotnikami, którzy lądowali pod Griwą.

Dochodzenia trwały jeszcze dwa dni, poczem władze dowiedziały się, że lotnicy wylądowali na terytorjum Łotwy całkiem przypadkowo, w przekonaniu, że lądują na terytorjum Zw. Sowieckiego. Dlatego wypuszczono ich na wolność.

Z Sodalicji Marjańskiej

W niedzielę 11 b. m. o godz. 9 w kościele O. O. Jezuitów odbędzie się Msza św. i wspólna Komunja św. Sodalicji marjańskiej inteligencji męskiej. Po Mszy św. — zebranie towarzyskie w lokalu P. P. Kanoniczek (Pl. Teatralny). W poniedziałek 12 b. m. o godz. 19 min. 15 — zebranie ogólne w sali Tow. Mił. Hist., Stare Miasto 31, z referatem sodalisa dr. K. M. Morawskiego p. t. „Kościół w okresie oświecenia".

Przed kratkami

Trzeba być nudnym

Ludwik XV spytał raz pana de Choiseul, ile ma dzieci.

— Czworo, Najjaśniejszy Panie.

Czy król nie dosłyszał odpowiedzi, czy też z innej przyczyny, dość, że po jakimś czasie znowu powtórzył to samo ptyanie.

— Mam czworo dzieci, Wasza Królewska Mość — odparł Choiseul.

Gdy jednakże, pod wieczór, król po raz trzeci spytał dworzanina, ile ma dzieci, pan de Choiseul odparł z ukłonem:

— Sześcioro, Sire.

— Jakże to? Przecież mówiłeś dziś, że masz czworo dzieci? — spytał zdumiony król.

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie, ale bałem się znudzić Waszą Królewską Mość, powtarzając wciąż jedno i to samo.

Najwidoczniej p. Majloch Kirszensztajn również bał się znudzić władze, powtarzając wciąż jedno i to samo tłumaczenie, skąd doszedł do posiadania srebrnej tacy i dwunastu takich samych kieliszków. Przy rewizji twierdził, że kupił je na licytacji w lombardzie; przed sędzią śledczym utrzymywał, że zostawił mu je na przechowanie jakiś nieznajomy, w Sądzie Grodzkim III okręgu obstawał zaś przy tezie, iż znalazł cały kram na Okopowej, koło baraków miejskich, pod murkiem cmentarza starozakonnego.

Niestety. Okazuje się, że w sądzie trzeba wciąż powtarzać jedno i to samo, aż do znudzenia. P. Majloch Kirszensztajn otrzymał pół roku paki, jako karany już za paserstwo.

Very.

Za wyrób złych towarów

dyrektorzy fabryk sowieckich przed sądem

W Rosji sowieckiej, po wydaniu dekretów przeciwko osobom, stojącym na czele przedsiębiorstw wyrabiających towary złej jakości, pociągnięto do odpowiedzialności dyrektorów szeregu fabryk, aby ukarać ich za zaniedbanie obowiązków. Jak zwykle, największe takie procesy mają charakter „poglądowy i odbywają się w wielkich salach przy licznym udziale publiczności, która słucha wywodów oskarżonych i prokuratora, jak również przewodniczącego rozprawy.

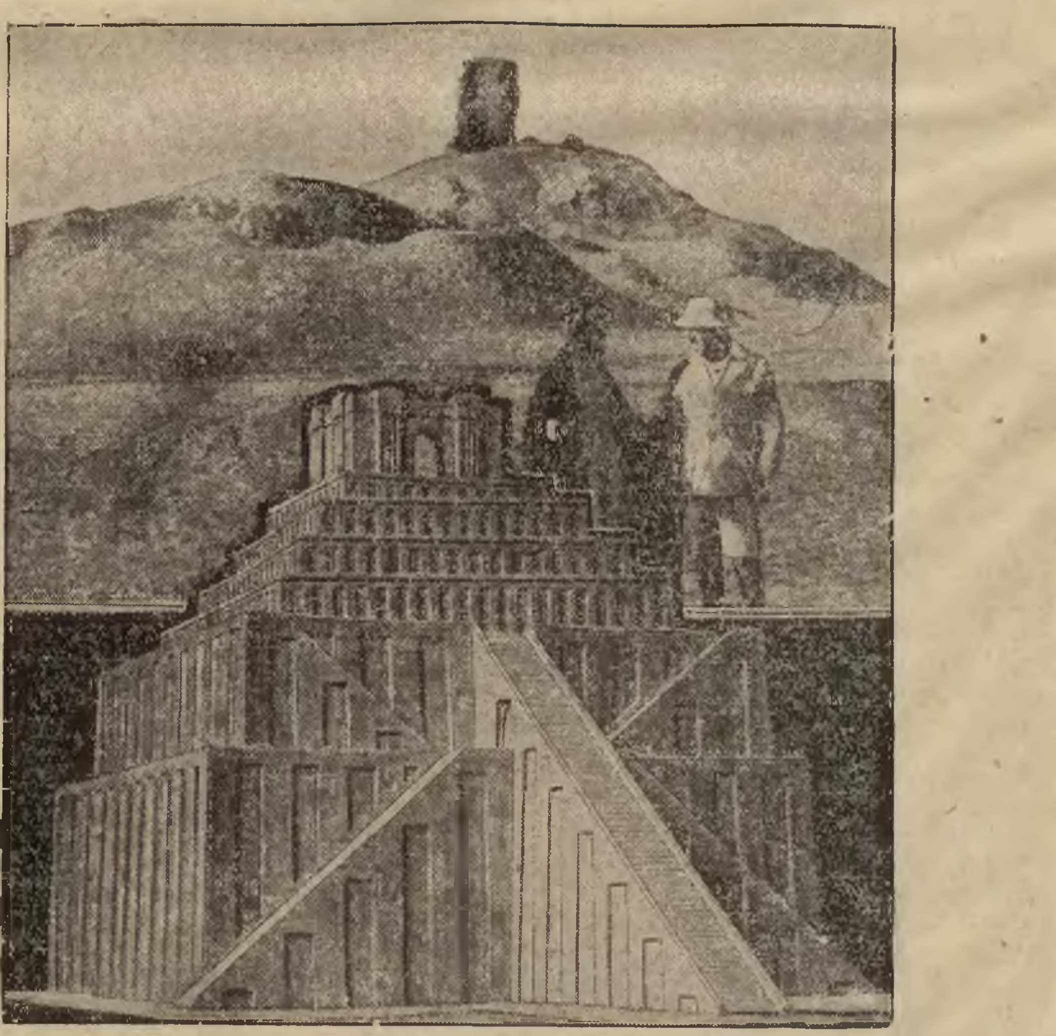
W tych dniach taki „poglądowy" proces odbywa się w Gorkiem (dawny Niżny Nowgorod), gdzie na ławie oskarżonych zasiedli dyrektowie fabryki „Krasnaja Etna" wyrabiająca wielkie ilości samochodowych części składowych, które nie nadawały się do użytku, spowodu złej jakości. Przed sądem odpowiadają N. I. Krajnow, techniczny dyrektor fabryki „Krasnaja Etna", który jest kandydatem na członka partji komunistycznej, dalej szef kontroli technicznej Obnorskij, szef laboratorjum Szachow i kierownik oddziału Sorokin. Oskarżonym grozi kara więzienia do kilku lat.

R. Gierasleński



popularny komik, zbiera oklaski na gościnnych występach w rewji „Śmiej się".

Wieża Babel



U góry miejsce na pustyni, koło ruin Babilonu, na którem, wedle najnowszych badań, wznosiła się biblijna wieża Babel. U dołu model, przedstawiający przypuszczalny widok wieży.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N). a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA